

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena
50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV

Łódź, niedziela 22 i poniedziałek 23 czerwca 1958 roku

Nr 147 (3602)

W 17 rocznicę



Dziś mija 17 rocznica napadu wojsk hitlerowskich na Związek Radziecki. Na zdjęciu: fragment walk pod Stalingradem.

Głos Polski na międzynarodowej konferencji związkowców i robotników Europy

BERLIN (PAP). Kierownik delegacji polskich związków zawodowych, sekretarz CRZZ Zygmunt Wołski, zabierając 20 czerwca głos w dyskusji na Międzynarodowej Konferencji Związków i Robotników, która od była się w Berlinie, stwierdził m. in.:

Polski związkowiec przybył na konferencję berlińską, aby zamianować nie tylko swą wolę pokoju, lecz także wolać wspólnego zorganizowanego działania, którego wymaga obecna sytuacja międzynarodowa. Polska należy do narodów, które najbardziej ucierpiały w czasie

wojny. Dlatego też ze szczególnym zaniepokojeniem obserwujemy się w Polsce wzmożoną remilitaryzację Niemiec zachodnich. Polska prowadzi politykę pokojową. „Nasza polityka pokoju — stwierdził Wołski — znajduje wyraz w konstruktywnej polityce zagranicznej rządu. Z tych pobudek powstał nasz plan utworzenia w centrum Europy strefy bezałamowej. Sadzę, że konferencja powinna zająć stanowisko wobec tej inicjatywy rządu polskiego. Konferencja nasza powinna przyjąć postanowienia, które stworzyłyby względnie rozszerzyłyby możliwości ściślejszego współdziałania organizacji związkowych różnych krajów, szczególnie jeśli chodzi o zasady wzajemnego informowania się o podejmowanych akcjach oraz o inicjowanie pod uzgodnionymi hasłami wspólnych akcji klasy robotniczej w tych wszystkich wypadkach, kiedy oficjalna polityka kół rządzących jest sprzeczna z interesami i wola ludzi pracy.”

Wołski podkreślił, że konferencja powinna opracować wspólne stanowisko wszystkich związków w sprawie pokoju, tak aby europejskie związki zawodo we mogły występować jednolicie na mającym się wkrótce odbyć światowym kongresie w Sztokholmie oraz na światowej konferencji młodzieży pracującej w Pradze.

W dyskusji występowali delegaci Włoch, Francji, Hiszpanii, ZSRR, Austrii i obu państw niemieckich. Mówcy niemieccy pod kreślali zwłaszcza konieczność jednolitej akcji związków zawo dowych NRF i NRD, konieczność jednolitej niemieckiej klasy robotniczej w walce przeciwko uzbrojeniu Bundeswehry w broń atomową.

1 lipca br. — następane posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu zawiadamia, że termin 25 plenarnego posiedzenia ustalony został przez Prezydium Sejmu na wtorek, 1 lipca br. Początek posiedzenia — o godz. 10. Przewiduje się, że posiedze nie potrwa dwa dni.

Sprawozdawca parlamentarny PAP informuje: Porządek dzień n. 25 posiedzenia Sejmu nie został jeszcze ustalony. Jednakże w kołach parlamentarnych przewiduje się, że będzie to ostatnie posiedzenie sesji wiosennej i po jego zakończeniu rozpoczyna się ferie poselskie, które — w myśl regulaminu — mogą trwać do końca października. Kiedy musi być zwołana sesja jesienna.

Jak z tego wynika, wszystkie w zasadzie projekty ustaw przesłane dotychczas do łaski marszałkowskiej zostaną rozpatrzone w toku najbliższego posiedze nia. W czasie obrad przeważać będzie problematyka ekonomiczna.

ZE SWIATA

BERLIN. — Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie zachodnim, który odbędzie się w dniach od 27 czerwca do 8 lipca, wyświetlone będą 74 filmy z 36 krajów. Przewiduje się, że z 26 filmów fabularnych, 4 zeł nometrażowych filmów dokumenta rnych oraz 44 krótkometrażowych filmów oświatowych i dokumentalnych.

Centralna akademія w hali Stoczni Gdańskiej zainaugurowała „Dni Morza”

GDANSK (PAP). W przeddzień tegorocznych obchodów tradycyjnych „Dni Morza”, 21 bm. w hali Stoczni Gdańskiej odbyła się centralna akademія. Przybyli na nią: minister żegluga i gospodarki wodnej — prof. dr St. Darski, dowódca marynarki wojennej — kontradmirał Zdzisław Studziński w otoczeniu wyższych oficerów, posłowie na Sejm — reprezentanci Wybrzeża, wiceprzewodniczący CRZZ Gajewski, przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych z 3 nadmorskich województw, członkowie komitetów terenowych obchodów „Dni Morza” oraz dyrektorzy przedsiębiorstw gospodarki morskiej.

Na akademię obecna była delegacja KC KP Łotwy z sekretarzem KC Komunistycznej Partii Łotwy A. Miglinikiem na czele oraz konsul generalny ZSRR w Gdańsku W. Sborzyczkow. Po zgłoszeniu akademię przez przewodniczącego Prezydium WRN w Gdańsku — Józefa Wołka, głos zabral minister żegluga i gospodarki wodnej prof. Darski. Omówił on węzłowe zagadnienia naszej gospodarki morskiej — uzyskane sukcesy, nie ukrywając przy tym szeregu trudności.

W imieniu KC KP Łotwy i społeczeństwa lotewskiego gorące podziwienie i życzenia sukcesów w polskiej gospodarce morskiej przekazał zebrany i wysłuchany przez wszystkich ludzi morza sekretarz KC Komunistycznej Partii Łotwy A. Miglinik. Przed zakończeniem części oficjalnej przewodniczący Prezydium WRN w Gdańsku — Wołek zakomunikował, że Rada Państwa przyznała 144 najbardziej za

śluzonym pracownikom morza wysokie odznaczenia państwowe, które będą wręczone na akademiach w zakładach pracy i przedsiębiorstwach.

Następnie minister Darski wręczył nagrodę w wysokości 15 tys. zł, ufundowaną przez Klub Marynistów LPZ za całokształt twórczości literackiej związanej z tematyką morską. Laureatem nagrody jest znany na Wybrzeżu literat Jerzy Bohdan Rychliński.



Plakat na „Dni Morza” projektowany przez artystę-plastyka prof. Tadeusza Gronowskiego. FOT — CAF

Na Widzewie o Widzewie Spotkanie mieszkańców dzielnicy z Michaliną Tatarówną-Majkowską i Edwardem Kaźmierczakiem

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź - Widzew w porozumieniu z Komitetem Dzielnicowym PZPR oraz Dzielnicowym Komitetem Frontu Jedności Narodu — zorganizowało spotkanie delegatów ludności Widzewa z I sekretarzem KL PZPR posłanką Michaliną Tatarówną - Majkowską oraz z przewodniczącym Prezydium RN m. Łódź Edwardem Kaźmierczakiem. Na spotkaniu tym omówiono szczegółowo sprawę budownictwa mieszkalnego tej dzielnicy.

Przewodniczący Prezydium DRN Widzew — J. Milanowski zapoznał zebranych z postulatami ludności Widzewa oraz zorientował pokrótce o planach rozwoju budownictwa mieszkalnego, tak DBOR-owskiego, jak i przyzakładowego.

Widzew zamieszkuje 40 tys. ludzi. W dzielnicy tej 60 proc. budynków nie posiada urządzeń kanalizacyjnych ani wodociągowych. Przeciwnie na jedną izbę wypada na Widzewie ponad 2 osoby, 700 ruder wymaga

niezwłocznego remontu, a 50 budynków, w których zamieszkuje 177 rodzin trzeba rozebrać. Wiele sporów i niekończących się dyskusji wśród mieszkańców wywołala sprawa zabudowy Podgórza. Urbanisci uważają, że na tym terenie powinien powstać pas zieleni oraz stadion sportowy. Mieszkańcy natomiast uważają, że tam właśnie w pierwszym rzędzie, ze względu na brak mieszkań dla Widzewa, powinno rozpocząć się budownictwo blokowe.

Artyści białoruscy w Łodzi

Wczoraj w godzinach wieczornych powitaliśmy w naszym mieście 70-osobowy Białoruski Zespół Artystyczny, w skład którego wchodził chóralny zespół i...je już 19 lat i ma bogate tradycje. Wyjazd do Polski jest jego pierwszym tournée zagranicznym. Repertuar zespołu jest bardzo urozmaicony. Od Haendla i Mozarta do współczesnych kompozytorów białoruskich. Program obejmuje także 16 pieśni polskich — m. in. Wesele sieradzkie Proszaka, Krakowiak, mazurek. Kierownikiem artystycznym zespołu jest ludowy artysta ZSRR — Grzegorz Szymra.

Artyści dali już w Polsce 6 występów i byli wszędzie przyjmowani bardzo serdecznie. Zespół wystąpił w poniedziałek, 23 bm. o godz. 19.30 na pływalni KS Unia w ramach obchodu nocy świętojańskiej. Organizatorzy specjalnie w tym celu zbudowali estradę na wodzie.

Apel konferencji młodzieży pracującej

- Do polskiej młodzieży pracującej!
- Do młodych robotników!
- Do młodej inteligencji!

XI Plenum Komitetu Centralnego PZPR i IV Kongres Polskich Związków Zawodowych wysunęły nowe zadania w sprawie poprawy aktualnej sytuacji gospodarczej w kraju — rozwoju produkcji, uporządkowania gospodarki przedsiębiorstw, poprawy warunków bytowych społeczeństwa i wzrostu kwalifikacji zawodowych młodzieży.

Udział młodzieży pracującej w budownictwie socjalizmu zapisał się wieloma wybitnymi osiągnięciami.

Dumni jesteśmy z tradycji organizowanego po raz pierwszy w kraju przez Związek Walki Młodych wspólnie z sekcjami młodzieżowymi związków zawodowych — „młodzieżowego wysiłku pracy”, który był początkiem powszechnego socjalistycznego ruchu współzawodnictwa pracy w Polsce.

Uznając za słuszną socjalistyczną ideę współzawodnictwa — racy, równocześnie wystrzegając się popełnionych w poprzednich latach błędów, Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Młodzieży Wiejskiej przy współdziałaniu komisji młodzieżowych związków zawodowych, podejmują te szczerze tradycje ZWM i ZMP.

Pierwsza krajowa konferencja młodzieży pracującej wzywa ca-

łą młodzież do poparcia i podjęcia tej inicjatywy — tworzenia młodzieżowych brzdąk produkcyjnych, organizowania młodzieżowego współzawodnictwa pracy.

Zwracamy się do was młodzi robotnicy, technicy i inżynierowie:

- Twórzmy w swoich zakładach pracy przy udziale doświadczonych robotników wszędzie tam, gdzie występują szczególne potrzeby i pozwalają na to warunki!

- Młodzieżowe brzdąki produkcyjne, młodzieżowe zespoły wysokiej jakości i urodzaju, młodzieżowe zespoły walki o oszczędność.

- Organizujmy między istniejącymi brzdąkami, zespołami i znanymi, wewnątrzzakładowo, wydzielone oraz międzyzakładowo współzawodnictwo pracy.

- Organizujmy młodzieżowe zespoły kontrolne do walki z marnotrawstwem, rozrzucaniem gospodarczą, korupcją, nadużyciami i spekulacją.

- Walczmy o dobrą organizację i poprawę dyscypliny pracy.

- Podejmijmy wszystkie inicjatywy zmierzające do rozwoju produkcji artykułów konsumpcyjnych, organizujmy produkcję materiałów budowlanych, których ilość warunkuje rozwój budownictwa mieszkaniowego.

Podkreślając dalej, że coraz pełniejszy udział młodzieży w realizacji zadań gospodarczych zależy w poważnym stopniu od jej poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego, apel zwraca się z następującym wezwaniem:

- Obowiązkiem każdego obywatela Polski Ludowej jest ukończenie szkoły podstawowej. Zadaniem naszym jest dopilnowanie, aby obowiązek ten był wypełniany oraz spowodowanie w administracji zakładów pracy i u władz szkolnych stworzenia odpowiednich warunków do ukończenia szkoły podstawowej przez młodzież pracującą. Podnosimy poziom swego wykształcenia, wступujmy na uniwersytety powszechne i robotnicze.

Podnosimy swoje kwalifikacje zawodowe. Uczmy się pracy od starszych doświadczonych robotników, mistrzów, inżynierów i nauczycieli, którzy na pewno nie odmówią nauki i przekazania swych doświadczeń.

Domagamy się przestrzegania i realizowania wszystkich aktów ustawodawczych i przepisów państwowych, dotyczących praw i obowiązków młodzieży w zakresie nauki i kształcenia zawodowego!

Młodzi robotnicy, technicy i inżynierowie, absolwenci szkół zawodowych!

Podnieście poziom swego wykształcenia teoretycznego, zapoznawajcie się z najnowszymi osiągnięciami nauki w waszych specjalnościach.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Konferencja młodzieży pracującej zakończyła obrady

WARSZAWA (PAP). 21 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady I krajowej konferencji młodzieży pracującej.

Konferencja po przedyskutowaniu najaktualniejszych zagadnień młodzieży robotniczej oraz zadań związków zawodowych w zakresie pracy wśród młodzieży, uchwalila rezolucję „w sprawie obrony pokoju”, apel do młodzieży polskiej oraz tekst listu do I sekretarza KC PZPR — Wł. Gomułki. Konferencja wybrała również delegację na I światową konferencję młodzieży pracującej, która odbędzie się w lipcu w Pradze.

Nie czekajmy do zimy z zakupem węgla

Centralny Zarząd Handlu Opałem informuje, że składy opałowe we wszystkich miastach kraju są obecnie przeladowane węglem i koksem i nie mogą już przyjmować dalszych partii opału, które nadchodzą ze Śląska.

Sprzedaż opału przebiega natomiast bardzo słabo. W pierwszym miesiącu, wykupiono bowiem zaledwie 3 proc. ogólnej ilości węgla.

Zastrzeżenia Grecji wobec planów brytyjskich w sprawie Cypru

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Aten Agencja Reutera, grecki minister spraw zagranicznych, Averoff, wręczył ambasadorowi brytyjskiemu w Atenach odpowiedź Grecji na brytyjskie propozycje w sprawie Cypru.

Odpowiedź rządu greckiego w formie listu premiera Karamanlisa do premiera Macmillana zawiera te same zastrzeżenia, jakie podniósł arcybiskup Makarios w liście do gubernatora Cypru, Foota.

27 tys. repatriantów powróciło w ciągu ostatnich 3 miesięcy

WARSZAWA (PAP). — W ciągu ostatnich trzech miesięcy powróciło do kraju ogółem 27.382 repatriantów. Najwięcej osób, bo 27.124 przybyło ze Związku Radzieckiego, ponadto z Anglii powróciły 72 osoby, z Niemieckiej Republiki Federalnej — 47, z Francji — 35 osób, a ze Stanów Zjednoczonych — 38.

Na Widzewie o Widzewie

(Dokończenie ze str. 1)
Mówca zwrócił uwagę na fakt, że w tej chwili zbieramy owoce długoletniej błędnej polityki zabudowy Widzewa. Teren jest nieuzbrojony (przeznaczony był uprzednio na wielkie magazyny), poprzecinany bocznymi kolejowymi, nielatwy do zagospodarowania pod budownictwo mieszkalne. To w pierwszym rzędzie trzeba mieć na uwadze, odpowiadając na pytanie, dlaczego dzielnica Widzew jest upośledzona pod względem rozwijania się nowego budownictwa.

Jeżeli chodzi o teren za radiostacją, przewodniczący Kazimierz uważa, że powinniśmy mieć decydujący głos urbanistów. Ponieważ wysuwają oni projekt rozbudowy pasa zieleni, to nie widzi on przeszkód, żeby właśnie na tym terenie w przyszłości wybudować kilka lub kilkanaście bloków wódr parków i ogrodów. Oczywiście o gęstej zabudowie tego terenu nie ma mowy. I taka chyba — oświadczył przewodniczący Kazimierz — będzie najbardziej prawidłowa decyzja w tej sprawie.

Trzeba również, zdaniem przewodniczącego Kazimierza, rozpatrzyć problem budowy pojedynczych budynków mieszkalnych czy mniejszych bloków w najbardziej zaniedbanym i ohydlwym się już ku ruinie — tzw. osiedlu Kunicera. Przewodniczący Kazimierz ostrzegł zebranych przed zbyt dużym optymizmem, gdyż system zabudowy Widzewa blokami mieszkalnymi, to nie kwestia miesięcy ani kwartałów, lecz kilku najbliższych lat.

Na zakończenie obrad głos zabrala posłanka Michałina Tarkówna - Majkowska. Jej zdaniem Widzew, który posiada chlubne tradycje rewolucyjne, słusznie bije się o zwiększenie budownictwa mieszkaniowego. Chodził przecież o to, by jak najwięcej ludzi wyprowadzić z drewniaków, bez wygód i urządzeń sanitarnych — do jasnych i słonecznych mieszkań. By jednak Widzew się nie wyludniał, posłanka Tarkówna uważa, że do tych bloków powinni sprowadzać się nie tylko sami robotnicy, ale również inteligencja — lekarze, inżynierowie, adwokaci, którzy pracują z tą dzielnicą związani.

To wynika z konieczności i z trudnych warunków naszego państwa, że w pierwszym rzędzie trzeba budować na terenach już uzbudowanych, a sprawę Podgórz, stadionu i parku trzeba będzie chyba odłożyć na okres późniejszy. Skoro istnieje projekt, by przy jednej z fabryk wybudować blok mieszkalny w dużym sadzie, to takie same bloki mogą w przyszłości powstać również w dużym parku za radiostacją. Z tym chyba każdy musi się zgodzić.

W zakończeniu swego przemówienia M. Tarkówna - Majkowska postawiła wniosek uformowania przez społeczność Widzewa i całej Łodzi Domu Kultury dla tej dzielnicy miasta. Taki budynek jest widze- wowi niezbędnie potrzebny. Nie musi być to oczywiście jakaś gigantyczna budowla. Dlatego też zaproponowała, by DRN w porozumieniu z instytucjami

Apel do młodzieży pracującej

(Dokończenie ze str. 1)
Wstupujemy do wieczornych i zaocznych szkół technicznych i inżynierskich. Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wielkiej związków zawodowej podejmują wysiłki w zakresie poprawy warunków bytowo-socjalnych młodzieży. Jednak zdecydowana większość problemów bytowych młodzieży rozstrzyga się i decyduje w zakładzie pracy. Od nas samych, od naszej postawy i aktywności w dużej mierze zale-



Little Rock znów na widowni

NOWY JORK (PAP). — W znowu z zajęć na tle dyskryminacji rasowej w roku ubiegłym miejscowości Little Rock rasiści odnieśli nowy sukces.

Sędzia federalny, Harry Lemley, na żądanie kierownictwa średniej szkoły w Little Rock zezwolił na przywrócenie segregacji rasowej na okres 2,5 roku. W związku z tym ma być usuniętych z tej szkoły 7 uczniów murzyńskich, przyjętych w 1957 roku.

Towarzystwo popierania postępu ludności kolorowej zapowiedziało wniesienie apelacji przeciwko decyzji sędziego Lemleya.



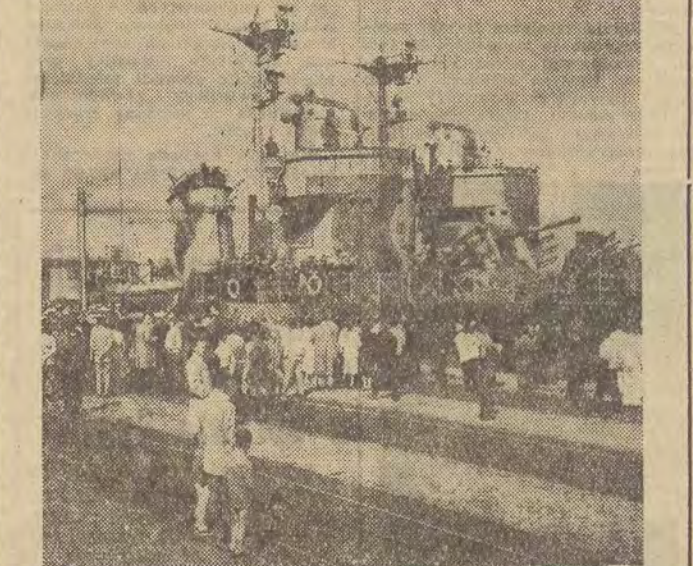
19 czerwca br. wplynęła na wody Zatoki Gdańskiej eskadra 10 okrętów Marynarki Wojennej Królestwa Szwecji, która przybyła z rewizyta w związku z pobytom w Szwecji w ub. roku polskich okrętów wojennych. Na zdjęciu: powitanie w porcie gdańskim. CAF — fot. Ukiejewski

Prof. J. Dembowski i prof. T. Kotarbiński członkami Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA (PAP). — Dwudzie- stu sześciu nowych członków — rzeczywistych i pięćdziesięciu pięciu członków-korespondentów wybrano w skład Akademii Nauk ZSRR. Wyniki wyborów ogłoszono 20 czerwca na ogólnym zebraniu Akademii w Moskwie.

Obecnie w skład Akademii wchodzi 187 członków rzeczywistych i 361 członków-korespondentów. Ponadto wybrano 32 czolowych przedstawicieli nauki Anglii, Belgii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Francji, Indii, Japonii, Jugosławii, Kanady, Koreińskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, NRD, Polski, Szwajcarii, Szwecji, USA, Węgier, Włoch, Zjednoczonej Republiki Arabskiej i innych krajów. Z Polski wybrani zostali w skład Akademii Nauk ZSRR prof. Jan Dembowski i prof. Tadeusz Kotarbiński.

Rewizyta szwedzkich okrętów



19 czerwca br. wplynęła na wody Zatoki Gdańskiej eskadra 10 okrętów Marynarki Wojennej Królestwa Szwecji, która przybyła z rewizyta w związku z pobytom w Szwecji w ub. roku polskich okrętów wojennych. Na zdjęciu: powitanie w porcie gdańskim. CAF — fot. Ukiejewski

Przedurlopowe kłopoty łódzkiego przemysłu

Zbliżają się miesiące letnie, a z nimi nowe kłopoty. Dla przeciętnego zatrudnionego kłopotem nr 1 jest pogodą: czy do piśmie w czasie urlopu, czy nie? Inne są nieco kłopoty kierownictwa łódzkiego przemysłu. Gdyśmy o nie zapytali wczoraj jednego z dyrektorów centralnego zarządu (wehna), powiedział tylko jedno słowo: — Ludzie!

W przemyśle bawełnianym w Łodzi bowiem główną sprawą spędzającą sen z oczu kierownictwa w okresie przedurlopowym jest sprawa rąk do pracy. Już dziś brak do pełnej

obsady wielu oddziałów produkcyjnych znacznych ilości pracowników, zwłaszcza w przedziałach czasowych i tkalnich (np. w „Gwardii Ludowej”). W całej Łodzi brak w przemyśle wełnianym już dziś około 2000 pracowników — głównie mężczyzn.

Zrobiła swoje uchwała nr 42 o likwidacji przesterów, zwolnieniu rencistów i emerytów, zrobiło swoje... lato. Bo latem — ludzie, zwłaszcza młodzi pracownicy przenoszą się do zawodów lepiej płatnych i lepszych, komplikując w znacznym stopniu sytuację w fabrykach, narażając je na olbrzymie trudności z wykonywaniem planów i zmuszając do stosowania tzw. nadrobek. Z przemysłu wełnianego np. wiele osób odszło do łódzkiej elektrociepłowni, do budownictwa, na plantacje miejskie itp.

— Przyjdą do nas jesienią — słyszymy w „Wehnie” — dziś jednak ich odejście przysporzyło nam wiele kłopotów.

W ogóle trzeba stwierdzić, że łódzki przemysł w dalszym ciągu cierpi na wielką płynność kadry. Tak np. w ciągu 5 miesięcy w ZPW im. Gwardii Ludowej zaangażowano 694 osoby, a odszedł... 722. Uczniów przyjęto 600, a odszedł ich — 494. Ie się przy tym marnuje przed- dzwy, materiałów, czasu i pieniędzy w związku ze szkoleniem nowych pracowników, którzy przecież — mimo tych kosztów szkolenia — nie zostają w fabryce, a odchodzą do innych miejsc pracy.

W tej sytuacji zaistniały również wielkie trudności z uruchomieniem nowych maszyn i oddziałów, bo sprządza się no we maszyny, uruchamia oddziały, a ludzi — nie widać. A plany bieżące? Przy ogromnym wysiłku cały przemysł wełniany wykonania jeszcze w czerwcu swe zadania produkcyjne (nadrobki), poważna groźba jednak zarysowuje się w lipcu i sierpniu w związku z odejściem na urlop załóg fabrycznych, bra-

Od naszych wysłanników na Targi Poznańskie

Oczami „tubyłców” i gości...

Rozmowa z przedstawicielem „Mercedesa”

Targi Poznańskie kończą dzisiaj tegoroczny żywot. Wykorzystując ostatnie godziny, przeprowadziliśmy jeszcze jedną rozmowę. Naszym interlokutorem jest tym razem p. Willy Stoehr, kierownik stoiska zachodnio-niemieckiego „Mercedesa”.

— *Może na pierwszy ogień porównania?*
— Cieszy nas, że w tym roku nie było takiego natłoku zwiędzających, za to więcej handlowców i fachowców z poszczególnych branż. To pierwsze. Drugie — tegoroczne Targi wyróżniały się doborem asortymentu, ekspozycji i firm, zwłaszcza firm o dobrej renomie. Uderzało to zwłaszcza w dziedzinie inwestycji i pojazdów — tu obsada była bardzo silna.

— *A jak by Pan ocenił Targi pod względem handlowym?*
— Różnie w różnych branżach. Najlepsze interesy robiono w dziedzinie inwestycji, gdzie popyt na urządzenia przemysłowe był bardzo duży.
— *A jeśli chodzi o „Mercedesa”?*
— Nasza firma patrzy w przyszłość i stać ciębie ma nadzieję, że uda jej się osiągnąć zamierzony cel. W tej chwili szukamy na przykład dróg do polskiego rynku przez wasz węgiel lub inne artykuły, które drogą transakcji wiazanych udało by się wymienić choćby na nasze „Unimog” (lekkie woz ciężarowy „do wszystkiego”) i wozy specjalne. Ale tej sprawy nie da się już tutaj rozstrzygnąć. Wymagała ona dalszych rozmów.
— *Jeśli już zahaczył Pan o przyszłość, to jak widzi ja Pan w odniesieniu do stosunków handlowych między Polska a NRF?*
— Nasz Bundestag, jak wiadomo, zajmuje się

ta sprawa ostatnio dość intensywnie. I chociaż nie wszczęta się jeszcze kroków o wymianę ambasadorów, możliwe będzie rozwiązanie sprawy na razie choćby drogą otwarcia delegacji handlowych w obu państwach. Szanse istniejeja w każdym bądź razie bardzo poważne. NRF przysłała przecież w tym roku na Targi oficjalnego przedstawiciela rządu, z dotychczasowych najwyższemu ranka (chodzi o wiceministra Daniela, z którym kilka dni temu przeprowadziliśmy rozmowę — przyp. S. K.). Taka obsada dowodzi, że rząd NRF patrzy rzeczowo na sprawę rozwoju stosunków handlowych z Polska. A my, pionierzy tych stosunków ze strony NRF, będziemy się cieszyli, jeśli i nasz skromny wysiłek przyczyni się do pomyslnego rozwiązania tego problemu.

— *Jak dotychczas, słyszę same plusy. Nie stwierdził Pan niczego, co by się Panu w czasie pobytu w Poznaniu nie podobalo? Nie ma Pan żadnych życzeń?*
— Z kierownictwa i samej organizacji Targów jesteśmy bardzo zadowoleni. Nie było rzeczy, której by się nie udało rozwiązać przy pomocy dyrekcji Targów. A przy tych sprawach wszystkie inne — to drobności, na przykład tu i ówdzie występująca nieuprzejmość czy zbyt rygorystyczne podchodzenie do drobnych przewinień w ruchu drogowym. Drobności. Ale gdyby się te drobności dało na przyszłość usunąć, byłoby lepiej. Jednakże na przyszły rok i tak się tu zjawimy.

Rozmawiał: SERGIUSZ KLACZKOW

Podziw i... ziarno goryczy

— Skończymy ze sloganami, że na wschodzie nie można się niczego nauczyć — powiedział przedstawiciel francuskiego przemysłu ciężkiego po obejrzeniu huty im. Lenina. Słowa te, które na wczorajszej konferencji prasowej w Centrali Handlu Zagranicznego „Centrozap” przytoczył zastępca dyrektora naczelnego tej instytucji p. St. Monisior, można zastosować i do innych przemysłów, choćby do przemysłu lekkiego.

Wystawione w pawilonie tego przemysłu ekspozycje, jak tkaniny, artykuły dziewiarskie oraz konfekcja budzą podziw zwiędzających. Podziw — jeśli idzie o nas tubyłców — zaprawiony z lekką goryczą.

Bo też olbrzymia część wystawionych ekspozycji jest prawdziwą „fata morgana” dla przeciętnego obywatela naszego kraju. Np. konfekcja dla dzieci — naprawdę nie musimy się wstydić przed za granicą naszej konfekcji wystawionej na MTP. Nasze mo- dele nie ustępują zagranicznym, a niektóre nawet je przewyższają pomyslowością, którą sprawia, że ubranka, biużetki, spodnie i sukieneczki wykonane z taniego płóci- cianka lub drelichu stanowią istną pozycję dobrego smaku, gustu i praktyczności.

Brawo polscy plastycy — jaka szkoda, że tego samego nie można powiedzieć o instytucjach zaopatrujących rynek krajowy w te artykuły! Podobnie w odniesieniu do przemysłu meblarskiego — wystawione w pawilonie MTP w pa- wilonie „Pagedu” są ładne a nawet eleganckie, utrzymane w modnej nowoczesnej linii, przystosowane do dzisiejszego budownictwa mieszkaniowego. I znów zagadka — dlaczego owe meblarskie „cuda” ogła- dając możemy tylko na wystawie?

Nie dziwny się więc, że za granicą klienci nie tylko, z uznaniem wyrażają się o pol-

skiej wytwórczości meblar- skiej, ale chętnie korzystają z ofert „Pagedu”. Centrala ta do dnia 20 bm. wykonała a nawet przekroczyła plan kon- traktacji w eksporcie, nie tylko zeszłą dzięki meblowi.

Na MTP Centrala Handlu Zagranicznego „Pagedu” zawarła transakcje z 17 krajami ka- pitałistycznymi i 2 krajami de- mokracji ludowej. Między innymi artykułami, meble sprze- daliśmy klientom francuskim, holenderskim, egipskim, ture- kim, NRF a także na Malaje i do USA.

Warto zaznaczyć, że właśnie meble i tekstylia wyrobów włóknin- wych, papierniczych i foto- graficznych po raz pierwszy na MTP mają poważny udział w eksporcie a perspektywę sprzedaży tych artykułów wy- glądają coraz lepiej.

Również Centrala Handlu Za- granicznego „Centrozap” ma szluszne powody do zadowole- nia. „Centrozap”, który jest drugą co do wielkości insty- tucją tego typu, przynoszącą 13 proc. wartości naszego han- dlu zagranicznego rocznie — nawiązał kontakty z 35 kra- jami. Liczba kontraktów wzrasta stale, do czego przyczyniają się w znacznej mie- rze Międzynarodowe Targi Poz- nańskie.

Na tegorocznych MTP „Cen- trozap” zawarł umowy han- dlowe na ponad 14 milionów rubli. W sumie też wartość eksportu wynosi 11,5 mln. rubli. Poważną pozycję stanowi eks- port maszyn i urządzeń gór- niczo-hutniczych. Wczorajszy dzień był bogaty w różnego rodzaju rozmowy handlowe „Centrozapu”. Między innymi poważne rozmowy handlowe prowadzi się z kupcami z In- dii oraz z Chinami.

K. WYRZ.

Kronika wypadków

Wczoraj wieczorem na ul. Franciszka przy zbiegu z ul. Kołobrzę- ską doszło do poważnego wypadku motocyklowego.

Krytyczna Markiewicz, zam. ul. Podgórzna 17, prowadząca z nad- mierną szybkością motocykl nr rej. GS 27-81. W pewnym momen- cie Markiewicz wjechała do wy- boju, na skutek czego motocykl o- jsił steeilonu) z nowouruchomio- nej fabryki w Tarnowie nie nadchodzi w pożądanym ilość- ciach, ciągle awarie i trudności produkcji nowego obiektu wyracują „do góry nogami” plany produkcyjne przemysłu włókien sztucznych.

Jeśli chodzi o surowiec, bez- zbytniego optymizmu spojąda w najbliższą przyszłość prze- myśl włókien sztucznych. Do- stawy kaprolaktamu (do produk- cji steeilonu) z nowouruchomio- nej fabryki w Tarnowie nie nadchodzi w pożądanym ilość- ciach, ciągle awarie i trudności produkcji nowego obiektu wyracują „do góry nogami” plany produkcyjne przemysłu włókien sztucznych.

F. B.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 22 CZERWCA

7.40 Muzyka poranna. 8.00 Muzy- ka klasyczna. 8.30 Stan pogody, wiadomości i przegląd prasy. 8.45 Melodie filmowe. 9.00 „Fala 56”. 9.15 Na różnych instrumentach”. 9.30 Z cyklu: „Wybrane nowele”. — „Wystawa”. 10.00 (E) Z repo- rterskich notatek”. 10.20 (E) Gra- jące kapiele ludowe. 11.00 Przegląd filmowy — Kamera. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 12.04 Pora- nek symfoniczny. 12.20 „O Janie Henryku Dąbrowskim” — pogad. 12.35 Informacja Komitetu Budo- wy Domu Starożył im. Rodziny Matysiaków. 12.40 Koncert żywej. 12.50 Dla dzieci słuch. pt. „Jak Grześ z Wielkiej żółką został”. 13.45 Aud. z okazji „Dni Morza”. 14.05 Tygodniowy przegląd wyda- rzeń międzynarodowych. 15.20 (E) „Czego chętnie słuchamy” — w wykonaniu Orkiestry LRPR pd. Henryka Debicha. 17.00 (E) Audy-

cja literacka. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Muzyka ta- neczna. 19.30 Spotkanie z aktorem. 20.00 Stan pogody i dziennik wie- czorny. 20.20 Wiadomości sporto- we. 20.25 (E) „Koncert żywych”. — w opracowaniu Stanisława Bu- kowskiego. 21.30 „Matysiakowie”. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (E) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Melodie rozrywkowe. 23.14 Muzyka róż- nych narodów.

TELEWIZJA

Niedziela, 22 czerwca

17.00 Program dla dzieci (W): 1. „Miś z oienka”, 2. Kącik sporto- wy. 17.30 Aud. rozrywkowa (E). 18.05 „Oficerowie łączności” — re- portaż z Oficerskiej Szkoły Łęczy- nockiej (W). 19.00 Dziennik telewi- zyjny (W). 19.30 Występy Jugosło- wiańskiego Zespołu Pieśni i Tań- ca (W).

Przedstawiciele przedsiębiorstw papierniczych radzili w Łodzi nad reorganizacją swego przemysłu

Niezwykle ostry, polemiczny przebieg miała dyskusja na kra- jowym naradzie aktyw gospodar- czego przemysłu papierniczego w Łodzi, poświęconej sprawom re- organizacji tej gałęzi gospodarki.

Przedstawiciele przedsiębiorstw zdecydowanie domagali się wla- dzenia do przyszłego Zjednocze- nia — Instytutu Papierniczo-Ce- lozowego, czego projekt statutu Zjednoczenia nie przewidywał. Nie mniej gorąco uczestnicy narady domagali się przekazania Zjed- nożeniu funkcji związanych ze zby- tem produkcji. Resortowy ZCB Zbytu Drewna i Papieru jest — zdaniem papierników — sztucz- nym, niepotrzebnym tworem, od- dzielającym przemysł od handlu i konsumentów.

Obecny na naradzie wicemin- istr leśnictwa i przem. drzew. Grudziński zapewniał uczestników narady, że wszystkie wnioski z dyskusji przekaże komisił resor- towej.



Rotterdam, Pomnik Zadkina

Imponujący pomnik Zadkina — człowieka z wydartym sercem — stojący w pobliżu basenu portowego, jest jednym z czolowych osiągnięć sztuki XX wieku.

W wędrowności po Holandii zwiedzamy Goudę, słynną z wyrobu fajek glinianych o białym niebieskiej długości cybuchu. Hilversum — to miasto radia. Słynny kraj wiatraków ma już teraz tylko, chronione jako zabytki, neliczne „dekoracyjne” wiatraki. Amsterdam — holenderska Wenecja — poczęły się gęste sieci kanałów okalających miasto zamiast ulic. Autentyczne sondole, tramwaje wodne, motorówki, łódki — i... mnóstwo muzyki, uśmiechu, radości zycza... Elektryczny pociąg mknie z szybkością 140 km-godz.

Wracamy do Rotterdamu. Za chwilę odpływamy. I znowu Morze Północne po raz trzeci. W drodze powrotnej spotykamy stado delfinów. Wskakują nad wodę lukim, wyginając śliskie, brunatne grzbety i znów zapadają w morze. Kanalem Kilońskim wracamy na Bałtyk. Płyniemy na północ do wyspy Bornholm — kurs na Rozewie.

Za chwilę widzimy w oddali mgliste zarysy polskich brzegów. Niedługo przywita nas Gdynia. „Zew Morza” stoi się we flagi i wypatruje swojej rodzinnej przystani.

E. LASOCINSKA

- 1) bryza — wiaterek,
- 2) baksztag — wiatr tylko bozny.
- 3) keia — nabrzeże betonowe.

CZYLI

Polska bandera na Morzu Północnym

PRZED ODJAZDEM

Właśnie obserwujemy go w chwili, gdy gotowy do drogi czeka na odprawę i sygnał od pływacza w porcie Swinoujście. 22.V. o godz. 0.15 słyhać ugragnione komendy „Cumy oddaj! Grot-staw! Foka staw!” S.-Y. „Zew Morza” łapie pierwszy wiatr i rusza w morze. Lekka nocna bryza i marszczy powierzchnię wód, nadyma żagle, wygrzywa na wachach jękiwa melodii. Nad raniem fala maleje, lekko bekoce, tłukąc o burty, słonec oświetla nasz pierwszy dzień na morzu. Robi się coraz cie-

Po raz pierwszy po wojnie, polski jacht S-Y „Zew Morza” prowadzony przez kapitana Włodzimierza Jaczewicza przepływa Kanał Kiloński wyruszając na Morze Północne na trasę: Szczecin — Expo 58 Bruksela — Holandia. Załogę jachtu stanowi grupa 20 architektów-żeglarzy z kilku miast polskich (w większości z Warszawy) oraz jeden łódzki żeglarz pełniący jednocześnie funkcję lekarza. Jacht jest własnością Rybackiego Klubu Sportowego Arka. — Jest to piękny dwumasztowy szkuner o łącznej powierzchni żagli — 360 m², o wyporności 75 ton.

PIĘKNO BRUKSELL..

Wkrótce mijamy Holandii, niewidoczną zupełnie spoza

...I DZIWI WYSTAWY BRUKSELSKIEJ

Północno-wschodnią bramą dostaliśmy się między pawilon papieski i pawilon amerykański. Pawilon amerykański reklamuje się nieustającym pokazem mody plażowej i wieczorowej, obok znajduje się Circa — jedyne w Europie kino złożone z 13 ekranów połączonych w jeden pas biegnący wokół widza stojącego pośrodku. W pawilonie papieskim zadziwia ultra-nowoczesny kościół bez naw, ze szklanymi ścianami, witrażami z barwnych płam. Ciekawym efektem jest muzyka z wężów, gdzie znajduje się kolekcja dzwonków wszelkich rozmiarów. Przebiegają po nich elektryczne młoteczniki wydobywające melodie dyskretne i oryginalne.

W pawilonie: „50 lat sztuki współczesnej” oglądamy jak urzeczywistnionymi obrazami: Cezanne’a, Gauguina, Lautreca,



Bruksela, Hotel de Ville.

plej, płyniemy baksztagiem 2), naokoło szaro-zielona woda bez dna i bez krańca.

Z daleka majaczą urwiste, stromo obrywające się do wody brzozy wyspy Rugii. Oplywamy wyspę od strony północnej. Mijamy słynne ogniskie gniazdo rozbójników morskich — przylądek Arkona z latarnią morską. Mamy dobry wiatr — gnamy dalej na Brukselę. 23 żegnamy Bałtyk — nasz jacht przez Zatokę Kilońską wpływa do Kanału Kilońskiego.

Ujście Elby wprowadza nas na Morze Północne. Stawiamy żagle trzymając nadal kurs na zachód. Morze Północne rozbrzyżane, spienione, złe.

Niektórzy maczają ręce w wodzie — po wyjęciu na powierzchnię dłoni osiada grubą warstwą osad soli — ba, zasolenie morza 4 razy większe niż w Bałtyku. Mydło zanurzone w wodzie momentalnie kamienieje i nie pieni się wcale.

Pewnego wieczoru tuż po zachodzie słońca morze zaczyna na nagle świecić zielonkawym światłem, świecą się również burty jachtu, za rufą na wodzie pozostaje zielona wysoka smuga. Niesamowicie to wygląda o zmierzchu. Z kranu i pompy tryska strumień zielonych iskier niby z wodnej kuzni. Jesteśmy świadkami słynnego zjawiska fosforescencji wywołanego przez obecność w powierzchniowych warstwach wody świecących mikroorganizmów — planktonu, który daje blask przy porażeniu mechanicznym, jak np. ruch statku czy fali,

długiego szeregu Wysp Fryzjskich, okalających całe północne wybrzeże Holandii. 26 maja wchodzimy w ujście Scheldy kierując się ku Antwerpii, a stamtąd Kanalem Królewskim płyniemy już prosto do Brukseli. Od świtu w pełnej gali flagowej „Zew Morza” staje w basenie jachtowym królewskiego Jachtklubu w Brukseli. 3 dni pozostajemy w Brukseli.

Najciekawszą bodajże dzielnicą Brukseli jest Stare Miasto a zwłaszcza Grand Place ze słynnym ratuszem, muzeum oraz szeregiem zabytkowych budowli. W nocy, na ulicach barwne tłumy neonów, wszystkie światła w ustawicznym ruchu, wечно pulsujące, drgające życiem. Rozproszone światła wielobarwnych reflektorów padają na sztuczna patynę jakby stylizowanych piaskowców z zaciekanymi zabytkowych budowli, z których każda łączy innym blaskiem. Na tle czarnego nieba wyskakują w górę sylwetki gotyckiej kościoła oraz katedry brukselskiej z uciętymi wieżami, oblane żółtym, zielonym i białym światłem. Na dwu poziomach skrzyżowań ulic mknie z zawrotną szybkością strumień nowoczesnych samochodów, wszystkie trąbią (nie ma zakazu używania sygnałów). Na ścianie jednego z budynków „idzie” „wieczna” świetlna gazeta, wędrująca wzduż ekranu litery utworzone z sieci kolorowych lampek. Na Wystawie zawiozł nas tram waj, który kosztuje 4,5 franka (kg pomarańcz 8 fr). Wewnątrz obite skórą siedzenia. Są też i pospieszne (60 km-godz.)

Van Gogha, Maneta, Salvatorre Dali, Picasso.

Ogromną atrakcją pawilonu radzieckiego jest model sputnika naturalnej wielkości, który przyciąga tłumy zwiedzających.

W nocy wystawa szaleje go nitwą światła, kolorowych fontann, które setką wielobarwnych strumieni zalewają strzelające w niebo olbrzymi słup buchającego czerwonego ognia gazowego nadaremnie syzyfowym trudem lejając się ze wszystkich stron wody.

Z żalem odpływamy z Brukseli — 1/4 wystawy nie zdołaliśmy obejrzeć. I znowu powrót do Antwerpii. Antwerpię zamieszkuje Flamandowie mówiący po flamandzku — istnieje odwieczny antagonizm między nimi, a brukselskimi Walonami, mówiącymi po francusku. W czasie wysokiej wody, w nocy, odchodzimy znowu w Morze Północne, by równo w dobę potem stanąć na cumach przy kei 3) w Rotterdamie.

WIZYTA W HOLLANDII

Rotterdam — największy port w Europie — w czasie wojny zniszczony doszczętnie, obecnie jest zupełnie nowo-wybudowanym miastem. Nie ma w ogóle starych domów — na miejscu dawnego Starego Miasta powstała nowa dzielnica handlowa o zupełnie niesamowitej architekturze — wygłada jak miasto przyszłości.

Setną rocznicę warszawskiej premiery „Halki” Opera Łódzka uczcila starannym i ciekawym opracowaniem tego Moniuszkowskiego arcydzieła. Łódzka premiera, która miała miejsce tydzień temu, stała się wydarzeniem o ciężarce gatunkowym znaczeniu przekraczającym wagę lokalnych „regionalnych” — jak się zwykło ma wiać w stolicy — inauguracji operowych. Stało się tak dlatego, że dokonano przy tym niezwykle śmiałej próby naruszenia nie tylko tradycyjnych kanonów interpretacyjnych pierwszej polskiej „operi narodowej”, ale spróbowano zrewidować logikę następstwa po szczególnych scen. dokonano odważnej próby „monumentalizacji” niektórych scen zbiorowych, całość poddana współczesniającym zabiegom reżyserskim i scenograficznym. Jeśli do tej, w telegraficznym skrócie rzucanej, charakterystyki łódzkiej „Halki” dodamy jeszcze efekty w naszych warunkach operowych niemal zupełnie nie stosowane, a polegające na koncentracji światła na bardzo wąskim odcinku sceny tak, aby uwaga widza na pewien czas była całkowicie przykuwana do osób pierwszoplanowych (reszta sceny toniła wówczas w zupełnej niemal ciemności) — będziemy mieli bardzo ogólnikowy obraz „rewolucjonizowanej” Halki w koncepcji KAZIMIERZA DEJMKI.

Wiele mówiono i pisano o społecznym podłożu Moniuszkowskiego arcydzieła. Nie ma więc chyba potrzeby raz jeszcze powtarzać powszechnie znanych rozważań na temat chłopomańskiej pasji autora libretta „Halki” Włodzimierza Wolskiego, czy na temat atmosfery antyszlacheckiej jaka panowała w masach ludowych w okresie powstania „Halki”. Jest rzeczą bezsporną, że właśnie „Halka” miała być — i stała się zresztą — namiernym okrzykiem protestu przeciw rojącej krzywdę i nienawiść „przecpaści” nowowej. Ten cel Moniuszki i Wolskiego był jasny i dziś nie trzeba go na nowo udowadniać. Jest to cel — aczkolwiek realizowany na płaszczyźnie narodowej scenarii — wykraczający znacznie poza narodowe tylko ramy. Stosunki społeczne podobne do przedstawionych w „Halku” były zjawiskiem powszechnym i poza Polską. Rzecz więc można, że ten cel nie wyczerpywał

wszystkich intencji autora kroczącego świadomie w kierunku stworzenia ściśle narodowego widowiska. Uzupełniał go cel jeszcze inny, tak silnie (a może najsilniej) zaakcentowany później w „Strasznym dworze”: stworzenie barwnego obrazu, pełnego iskrę polskiego kolorytu. Widowski miał w latach niewoli krzepić społeczeństwo polskie, przydomać mu jego odrębność narodową, wskrzeszać zapomniane już wówczas tradycyjne

— jak zreszta i inne tego rodzaju próby (np. polonez zarekinyowy) — wypadła nie tylko błado, ale jakoś wprost nieaktownie, jak intruz nagle go big podśpiewujący wśród żalobnego orszaku...

A propos wspomnianej już pierwszej sceny. Dejmkę rozpoczęła opera nie tak, jak zwykle. Przewstał on scenę spotkania Halki i Janusza na sam początek aktu I, czyniąc z tej sceny rodzaj dramatycznego prologu. Jest to posunię-

skiej, grającej rolę tytułową, jak i wspaniałego Jontka, jakim był *Roman Łzykowski*. Sopran Kuźmińskiej może jest mniej dramatyczny niż tegoż zwykłe oczekiwanie się po tej parci, ale uderka krystaliczną szlachetnością brzmienia. To „Halka”, która się pamięta...

Spychalski zdaje się być w tej chwili u szczytu formy. Pewność i czystość intonacyjna walczą tu o lepsze z piękną tenorową barwą (nie za jasną i prawdziwym talentem aktorskim. Szkoda, że reżyser kazał mu w czwartym akcie siedzieć przy wykonywaniu wielkiej arii. Zakończony i rozpracowany przy tym młodzian rzadko pewno daje uściskie nutującego go uczuciom w tej statycznej pozycji...

Bez zarzutu, poprawnie kreował swą rolę *Stanisław Heimberger* (Janusz). Może tylko w scenie „widmowej” (bo i ta ka jest w końcu aktu I) jego rozterka duchowa była zbyt powściągliwa. Zbyt słabo ukształtowana aktorsko jest również postać Zofii, kreowana przez dobrze dysponowaną głosowo *Krystynę Jackowską*. Świetnie dopasowane do siebie postacie *Inora Mikulna* (Stoiłnik) i *Ryszarda Nowalińskiego* (Dziemba) uzupełniają ów dobry zestaw solistów.

Na scenach chóralnych (zwłaszcza w akcie III) zacięzła bardzo reżyserska koncepcja „zbiorowej jedności ruchu”. Przygasiło to blask muzyczny chóru, odebrało mu widowiskową barwność. Choreograficzne koncepcje (polonez, tańce góralskie) nie wnosią w całość żadnych oryginalnych, pozytywnych wartości, a wykonanie jest mało precyzyjne. Niewiele precyzji było i w orkiestrowej szacie dzieła. Trudno zresztą wymagać zbyt wiele od dostatecznie już obciążonej pracą w macierzystej instytucji orkiestry filharmonicznej. Kierownictwo muzyczne całkiem spoczywało w doświadczonych rękach **WŁADYSŁAWA RACZKOWSKIEGO**.

Oczywiście te uwagi na marginesie naprawdę nowej „Halki” ani w części nie wyczerpują wszystkiego co można na ten temat powiedzieć. Dobraż się stało, że Kazimierz Dejmkę spróbował wsadzić kij w mrowisko konserwatywnych koncepcji operowych, ja ze swej strony pragnę przez niniejszą recenzję tym kijem jeszcze trochę pokreć...

Roman Łzykowski

„Halka”-inaczej

stroje, tańce, zwyczaje, wskaźwać dyskretnie na niemierną siłę historii historycznych tradycji Polski... Który z tych dwa cechy był pretekstem dla realizowania drugiego? Nieważne. Ważne natomiast jest to, że oba te cele leżały doświadczonej koncepcji realizacji „Halki”.

Czy ma to również miejsce w koncepcji Dejmkę? Nie sądzę. Jego koncepcja niewątpliwie uprzywilejowała to wszystko co w „Halku” związane jest z jej ściśle dramatycznym wątkiem. Wskutek tego wszystkie inne czynniki, do jakich przywykliśmy w „Halku” tradycyjnej, znalazły się w cieniu i to cieniu dość złowrogim... Ten złowrogi klimat towarzyszy widowskiemu już od pierwszej sceny, a podkreślony jest jak najstaranniej przez naprawdę „groźną” w swej surowości oprawie scenograficzną *Ewy Sobolowej* i *Józefa Rachwałskiego*. Piękną, ukośną zygą symbolizującą chybą górę, posępny obraz zaciemnionej sceny sprawiający na widzu wrażenie jakby patrzenia na widowisko z głębi jaskini, wszystko to stwarza koloryt może trafny dla „Halki” jako tragedii, ale obcy „Halku” jako narodowemu widowisku. Jakże nieporadnie i „ni stąd ni zowąd” wyskakują na tym posępny tło np. tańce góralskie z III, „monumentalizowanego” jedności ruchu wszystkich postaci, aktu. Próba wykrzesania tej barwnej iskry spośród przytłaczającej całości ciemności

nie naruszające muzycznej spójności aktu. Aczkolwiek można by tu próbować polemiki na temat, czy osiągnięty w ten sposób cel pewnego uporządkowania akcji dramatycznej opery jest tu wspólnym z wagą tego chirurgicznego cięcia, to jednak daleki byłbym w tej materii od potępienia tego pomysłu tylko w imię hasła: „Nie szargać świętości” oryginala.

Być może, iż reakcja widza, nie będącego muzykiem, leżdzia do mojej wdzięku. Dla muzyka bowiem jedność stylistyczna wszystkich czynników konwencji operowej śledzona jest zawsze z muzycznego punktu widzenia. Tu ta jedność została zachowana wobec wszystkich czynników z wyjątkiem... właśnie muzyki. No cóż, trudno by do tej współczesności koncepcji „Halki” wlać jeszcze np. Strawińskiego. A to by pewnie radykalnie pomogło, bo w aktualnej sytuacji stary Moniuszkowski klejnot zyskał problematyczny, daleka mu stylowo oprawie.

Premiera łódzkiej „Halki” dała również pole do rozważań na temat obecnego poziomu tej drogi nam placówki. Sam muzyczny i aktorski poziom widowiska krzepi w nas nadzieję, że z pięknej drogi rozwojowej, jaką przyleża dotąd Opera Łódzka, nie zбочy ona ani na jote.

Premiera z ubiegłej niedzieli była prawdziwym triumfem zarówno *Weroniki Kuźmińskiej*

Gawędy o książkach

Dwie strony medalu

Szukając czegoś niedawno w swoim archiwum wycinków prasowych, natrafiłem na interesującą publikację pt. „Halas wokół egzystencjalizmu”, drukowana w „Głosie Ludu” (dziś — „Trybuna Ludu”) w r. 1947. Autor, jeden z poważnych krytyków literackich, podał w swym artykule sumaryczną ocenę filozofii egzystencjalizmu i wyprowadził z tej oceny określone wnioski.

Stwierdziwszy na wstępie, że — zgodnie z twierdzeniem „sąmego” J. P. Sartre'a — ta filozofia nie jest czymś samorodnym i oryginalnym, czerpie bowiem swe soki z teorii dużej myślicielei — duńskiego Kierkegaarda i niemieckiego — Heideggera, autor artykułu pisze: „Jest w filozofii egzystencjalizmu zarówno fatalizm jak i nihilizm. Fatalizm w tym znaczeniu, że człowiek nie jest panem swego życia, a nihilizm — że nie istnieją dla niego żadne wiary. Według Sartre'a i jego szkoły, człowiek jest bezsilny wobec rzeczywistości, nie może poznać jej zawiąsk, uszeregować ich, ani kształtować (...). Jedyną realnością i właściwą istotą w tak pojętym świecie pozostaje dla człowieka jego własne istnienie. Wszystko, co znajduje się poza nami, jest domysłem, wymysłem, kłamstwem. Nie ma społeczeństwa, nie ma historii, nie ma moralności, nie ma wartości wewnętrznych”.

W ciągu lat ostatnich, dzięki zwaleniu murów, jakie oddzielały nas przedtem od literatury zachodniej, poznaliśmy bliżej i dokładniej Sartre'a, i jego szkołę z paryskiej „Cafe de Flore”, toteż możemy powiedzieć, że powyższa charakterystyka egzystencjalizmu grze się niejakiimi wyważeniami, co nie znaczy jednak, by nie była słuszna w rysach zasadniczych.

Wszystko to, o czym napisałem wyżej, snuło mi się uparcie w myśl, gdy czytałem wydaną ostatnio po polsku (już czwarta w ciągu dwóch lat) książkę Alberta Camusa „Wygnanie i królestwo”^{*)}.

Camus uważany jest — jak wiadomo — za jeden z literac-

kich i intelektualnych filarów egzystencjalizmu. Trudno jednak orzec, jaki jest stopień „prawowierności” Camusa w stosunku do tej gloszonej przez „mistrza” i ile „herezji” indywidualnych wykręć można by w poglądach autora „Dziumu”.

Jest wszakże faktem, że w opowiadaniach Camusa z tomu „Wygnanie i królestwo” tkwią — i to mocno — pewne podstawowe elementy filozofii strytruzmu: poczucie obcości jednostki ludzkiej w stosunku do innych ludzi i całego świata; ból osamotnienia, którego ta obcość jest przesłanką; i wreszcie — co najważniejsze — bezpośrednie czy pośrednie demonstrowanie tezy o rzekomych bezsensie i beznadziejności ludzkiego istnienia, które stanowi tylko krótką przerwę między dwiema formami niebytu. W opowiadaniu „Rosnący kamień” — zjawia się — niby w drodze wyjątku — motyw fabularny o rozłączeniu, ideologicznym charakterze, mianowicie motyw braterstwa ras. Ale realizacja tego braterstwa odbywa się w sposób niezwykłe przypadkowy, dżwaczny i dorunczy, a całość opowiadania nurza się w omdleńcach „egzystencjalnej” ponurości.

Ponieważ nie noszę bródkii ani wąskich spodni, mogą powiedzieć śmiało, że o „tych” szkicu opowiadaniach (i o całej w onim twórczości) Camusa sądzę. Moim zdaniem należy tu odróżnić i rozgraniczać dwie strony sprawy, dwa tej aspektu. Jeden — literacki, gdzie znalazłemu kunsztowi wysokiej próby, umiejętnej pisarskiej kondensacji, świetności opisu i wizji artystycznej (wszystko to godne jest uwagi, a często — szczeremu podziwu) — i aspekt drugi, natury filozoficznej, który musi w nas wywoływać nie tylko głębokie zainteresowanie, ale wręcz opór i sprzeciw. Słobizm postawiałam snobom, ale ma jako całość, jako narzędzie, mamu jednak inne tradycje myślowe, no i również inne aktualne potrzeby praktyczne. Na „lüksus” poleciowego dekadenizmu nie chcemy i nie możemy sobie pozwolić.

B. D.

W turbanach i bez...

Anegdota hinduskie

W Europie zwykło się sądzić, że wszyscy Hindusi noszą turbany. Nieprawda. Dużo ich z tymi turbanami chodzi, ale jeszcze więcej bez. Natomiasz Sikhowie (zamieszkujący stan Pendżab) noszą je prawie od urodzenia i bez przerwy.

Sikhowie słyną z težynny fizycznej — wszystko „chłopu na schwał” — ale mają opinie dosyć nierozgarniętych. Wieksośd dowiepów w Indiach dotyczy właśnie Sikhów.

Pierwsze moje zetknięcie z humorem „a la Sikh” odbyło się w dosyć niezwykłych okolicznościach.

Otóż jadąc po dosyć ruchliwych ulicach centrum Delhi, stolicy Indii, z jednym z swych hinduskich przyjaciół,

nie-Sikhowie śmiali się, wyraźnie ukontentowani, ale ja — cęci w turbanach miał także groźne miny. Krishnan pomachał śmiejąc się ręką, ale do mnie odwrócił się już z poważną miną. — Teraz gazuj, bo może byś nieprzyjemnie. Odłożyłem wyjaśnienia na później i zrobielem co karał. Gdy jednak byliśmy już daleko od miejsca starcia, spytałem: — Coż ty mi właściwie powie dział?

— Dwunasta w południe — odparł Krishnan z niewinnym uśmiechem.

— Tylko nie bujaj, to musiało być coś innego.

— Słowo honoru, powiedziałem — dwunasta w południe.

— Więc to chyba znów jeden

do szalu. Są na tym punkcie strasznie czuli.

W czasie dalszego pobytu w Indiach nasłuchałem się mnóstwa dowcipów o Sikhach.

A oto dwa z tej serii: W Indiach oprócz filmów produkcji hinduskiej wyświetlane są w zasadzie tylko amerykańskie. Hollywood zmonopolizował dystrybucję. Jedną z większych wytwórni ma jako znak fabryczny lwa, który ukazuje się przed każdym filmem i wydrze trzy groźne ryki.

W kinie zjawia się Sikh. Siedzi na kronicy, różnego rodzaju dodatkach i wreszcie po przerwie ma rozpocząć się właściwy film. Ukazuje się lew, wydaje swoje ryki i wychodzi z napisem „Metro Goldwyn Meyer”. Sikh wstaje i wychodzi — w kacie domaga się zwrotu pieniędzy.

— Ja już ten film widziałem — oświadcza.

Pewnego razu Sikh kupił sobie samochód „Volkswagen”. Ten typ ma, jak wiadomo, motor umieszczony z tyłu. Sikh wyjeżdża nowym wożem do Agry. Na którymś tam kilometrze wóz staje. Defekt, Sikh wychodzi, otwiera przednią maskę, aby coś zaradzić. Rozpacz. Motoru nie ma. Siada zrozpaczony w wozie.

— Cóż za oszuści ci Niemcy — sprzedali mi wóz bez motoru.

Nagle z przeciwnej strony nadjeżdża Sikh — też na „Volkswagenie”. Zatrzymuje się przy zrozpaczonego rodaka.

— Co się stało?

— Sprzedali mi wóz bez motoru i nie mogę jechać.

— To się świetnie składa — mnie sprzedali z dwoma, jeden mam z tyłu, to ci go chętnie odstąpię.

Te anegdota są więcej złośliwe, niż prawdziwe — spotkałem wielu rozsądnych i przed siebie Sikhów, do których ani rusz nie pasują. Tak to już jednak jest — wszędzie ludzie muszą się z konoś lub czegoś śmiać i w Indiach wybrali sobie właśnie Sikhów. Ci jednak odpijają się piękny z nadobnie i opowiadają cudzoziemcom o Hindusach spoza ich sekty. Ale to już inna historia. H. W.



Popularną rozrywką dla przechodniów miast Indii są występy tańczących małpek.

omali nie spowodował katastrofą. Moto-riksarz w wielkim niebieskim turbanie i z długą brodą, ni stąd ni zowąd zakreślił z fantazją w prawo i nie było właściwie miejsca na wymijanie. Zasgrzytały hamulce, rzuciło nas. Sikh wyszczereżył zęby w uśmiechu i chciał techad dalej. Krishnan, mój przyjaciel, wychylił się i coś mu krzyknął po hindusku. Sikhowi jakby zmiołto uśmiech — wściekle coś wykrzykiwał, wygrażał pięścią. Przechodnie

z waszych hinduskich dźwięków. Wyjaśniaj!

— Wiesz, to jest tak: Sikhowie nie rozstają się ze swym turbanem, a u nas, jak sam czujesz, jest dosyć gorąco. Fama głosi, że o dwunastej w południe mózgi ich, pod wpływem gorąca, zamieniają się w galaretkę pod turbanem, i Sikhowie właśnie wtedy, na powiadamy, bzikują. Dlatego musisz się wystrzągnąć mówienia przy Sikhach „dwunasta w południe” — to ich doprowadza

teren lotniska umknął przez uprzednio przygotowany otwór podziemny.

„I MORSKIE

W jakis czas później zatony w pobliżu granic Grecji trzy świetle wyremontowane łódzce podwodne i dwa okręty „Wassilios Georgios” i „San Isidoro” z transportem wojak i broni. Równocześnie w bazie łodzi podwodnych w Salonikach wylecieli w powietrze wielkie składy amunicji.

Tajny wywiad hitlerowski przystąpił natychmiast do akcji. Po przeprowadzeniu skrupulatnych badań stwierdził, iż sprawcą katastrof na morzu jest Grek Lophus. W niespełna miesiąc po ucieczce z lotniska w Salonikach zgłosił się do niemieckiej bazy łodzi podwodnych w tym mieście i na podstawie dyplomu po-

Za kulami II wojny światowej (4)

Szajnowicz — dywersant — widmo

litechniki w Hamburgu, opiewającego na nazwisko Hansa Springlera został przyjęty początkowo jako praktykant, a później jako kierownik przy remoncie silników. Jak uprzednio, tak i teraz uniknął aresztowania, opuszczając w ostatniej chwili swą pracownię.

Okupacyjne władze niemieckie rozesłały listy gończe i wyznaczyły za schwytanie Greka 5 milionów drachm. Równocześnie tajny wywiad hitlerowski rozpoczął poszukiwania w kilku sąsiednich krajach europejskich. Po żmudnych dociekania ustalono, iż Grekiem Lophusem i Niemcem Springlerem jest Polak Szajnowicz. Po zajeciu Grecji przez wojska niemieckie wyładował 21 września 1941 roku niepozostawiając z podwodnej łodzi angielskiej „Theis” na terytorium greckim w pobliżu Aten.

NOWY TEREN AKCJI

Następnym terenem akcji sabotażowej Szajnowicza były Włochy. Podczas akcji

podpalania kilku przeładunkowych barek z benzyną został aresztowany przez Włochów. Z więzienia zdołał jednak zbiec przepukniesz komendanta włoskiego garnizonu.

W przebraniu oficera włoskiego Szajnowicz udał się do jednego z portów egejskich i przystąpił znowu do roboty, której następstwem było zatonięcie barki z oficerami „Luftwaffe”, udającej się z Krety do Grecji i wysadzenie w powietrze hotelu, zamieszkiwanego przez hitlerowców w Atenach.

SABOTAZE

Arenę hitlerowsę w pośledgu za Szajnowicem przeźasniali wszystkie porty włoskie i w końcu woadli na jego ślad. Dzielny Polak i tym razem umknął prześladowcom. W przebraniu murzarzajnika dostał się na okręt włoski, odplywający do Grecji. Przybywszy do przebranej ojezyny zorganizował na terenie całego kraju z członków ruchu oporu tajną organizację podziemną. Dokonał szeregu akcji sabotażowych, m.in. zanęcił kulkami kauczkowym wielki zapas benzyny na lotnisku w Metzonetti w Nowym Falconie w Atenach, skutkiem czego kilkudziesiąt samolotów hitlerowskich uległo rozbiciu.

SMIERC

Niemcy podwoili swe wysiłki w pośledgu za Szajnowicem i rozesłali nowe listy gończe wraz z podobizną.

Pewnego dnia złośił się do Gestapo w Salonikach miejscowy Grek Lambriopoulos i oświadczył, iż zna miejsce nobyitu poszukiwanego sabotażysty i wyda go za cenę wyznaczoną 5 milionów drachm.

Niemcy idąc za wskazówkami Greka, otoczyli dom, w którym przebywał, nieprzeuwajając niebezpieczeństwa Szajnowicz, i aresztowali go. W wytoczonym procesie skazano go na trzykrotną karę śmierci.

W drodze na miejsce stracenia Szajnowicz próbuje jeszcze raz ucieczki. Zeskakuje z samochodu i podbiega do muru, poza którym widnieje las. W tym momencie pada strzał. Szajnowicz osuwa się na ziemię. Po przybyciu na miejsce egzekucji ciężko ranego przywiązują do deski i ustawiają pod murem. Pluton egzekucyjny mierzy z karabinów. Szajnowicz ostatnim wysiłkiem krzyczy: „Niech żyje Polska”. To były ostatnie jego słowa. (L.)

Poznamy łódzkich aktorów

ZOFIA PETRI

Teatr im. Jaracza



Czarna plaszcz, czarne włosy, czarna kawa, czarne myśli — oto Zofia Petri przylapana w „Cyganerii”.

— Gdzie on się mógł podziać? — snuje czarną myśl artystka.

— Kto zginął?

— Pantofel.

— Proszę?

— No zвычайnie, wychodząc z domu miałam obydwa w torbie, a potem się okazało, że jest tylko jeden.

— Problem prawie filozoficzny. A to był krajowy?

— Problem?

— Nie, pantofel.

— Zagraniczny.

Któż lepiej zrozumie smutek kobiety po stracie zagranicznego pantofla, niż druga kobieta? Dla poprawienia nastroju trzeba zmienić temat.

— Jak dawno jest pan w Łodzi?

— Od 1950 r. Przyjechałam z Teatrem Galla z Wyrzeź, a do Teatru Galla przyszedłam w 1949 r., z Wyższej Szkoły Aktorskiej w Krakowie.

— Wiemy, że cały czas jest pan w Teatrze Jaracza, pamiętam, że m. in. grała pan Joannę w „Świeczniku”, Elżbietę w „Mezu i żonie”, Elżbietę w „Don Carlosie”, Giovannę w „Przygodzie florenckiej”, Andromarkę w „Złotej wieży”, hr. Orsinę w „Emilii Galotti” i ostatnio Rachelę w „Wesele”. Nleeh nam pani powie o swojej pracy poza teatrem.

— Po pierwsze asystentura w Wyższej Szkole Aktorskiej. Prowadzę tam warsz. Bardzo lubię pracę w Szkole, bo z jednej strony pasjonuje mnie pedagogika, a z drugiej — warsz. Po drugie radio, a po trzecie dubbing.

— Dawno współpracuje pani z radiem?

— O, to stara historia. Mój ojciec był przed wojną dyrektorem Lwowskiej Rozgłośni. Dlatego pewnie bardzo wczesnie zapoznałam się z mikrofonem. W audycjach „Lwowskiej fali” byłam eksploatowana jako dziecinny głos.

— A więc mikrofon, to stary pan przyjaciel?

— Wcale nie. Nie lubię go i zawsze mnie peszy.

— Co robi pani ostatnio w dubbingu?

— We francuskiej „Zbrodni i karze” — Sonia (gra ja Marina Vlady), i również we francuskim filmie „Marlana — marcia snów” — Marlanna.

— Co najbardziej lubi pani w swoim zawodzie?

— Największą przyjemnością sprawla mi tzw. rozgryzanie roli. Najchętniej też robię to na tzw. łonie natury, w Lagiewnikach. Szkoda, że tak rzadko chodzą tam autobusy.

— A co jest najmilszą pani lekturą?

— Stanisłowski. Uważam, że jest to ołbrzymie źródło wiedzy teatralnej.

— A plany na najbliższą przyszłość?

— Wolałabym na razie o nich nie mówić. Może kiedy indziej.

— Ha, trudno! Więc do zobaczenia. (tw)

Słynna para rozwodzi się

Wiadomość, wielokrotnie demontowana, o mającym nastąpić rozwodzie słynnej angielskiej pary aktorskiej Vivien Leigh i Laurence Olivier — potwierdza się ostatecznie.

Vivien ma jakoby powrócić do swojego pierwszego męża, z którym ma 18-letnią córkę, podczas gdy serce sir Laurence'a waha się jeszcze między dwiema młodzilkami aktorami: Susan Stirling i Joan Plowright.

— Jako artystka, żadna z nich nie przedstawia i nigdy nie będzie przedstawiała takiej wartości, jak Vivien — twierdzi wielki aktor. — Ale do spółki, dorównują jej pod względem wieku.

Wygląda to na ostateczne, choć mało uprzejme pożegnanie.

W grudniu 1939 r. zgłosił się do konsulatu angielskiego w Salonikach dwudziestokilkuletni człowiek nazwiskiem Jerzy Szajnowicz.

— Jestem Polakiem i pragnę pracować w wywiadzie angielskim w Grecji — oświadczył na wstępie. — Pragnę w ten sposób zemścić się na wrogu, który zniszczył i zrabował moją ojczyznę.

Z dalszej rozmowy konsul dowiedział się, iż Szajnowicz do wybuchu wojny w 1939 r. studiował na Politechnice Warszawskiej i brał udział w obronie stolicy. Po upadku Warszawy nie chcąc dostać się do niewoli, udał się do Grecji, gdzie stała przebywała jego matka. Był z zawodu inżynierem agronomii kolonialnej. Studia kończył w Louvain i w Paryżu. Służbę wojskową w podchorążówce Brygady Karpackiej odbył w Palestynie i w Egipcie.

— A czy zna pan język grecki? — zapytał konsul.

— Tak jak polski. Ponadto znam angielski, niemiecki, włoski.

Konsul przyjął propozycję Szajnowicza i po zapatrzeniu go w paszport angielski i listy polecające, wysłał go do Londynu. Tu młody Polak przebył specjalny kurs „Intelligence Service” w zakreście „kunsztu” sabotażowo-wywiadowego, po czym skierowany został do dyspozycji wywiadu angielskiego na południową Europę.

KATASTROFY LOTNICZE...

W kilka tygodni po upadku Grecji na lotnisku w Atenach zgłosił się młody Grek nazwiskiem Lophus. Na podstawie przedłożonych dokumentów, udowodnił swe niemieckie pochodzenie. Jako mechanik lotniczy prosił o przyjęcie do pracy. Władze hitlerowskie dość żywiliwie ustosunkowały się do Greka i z miejsc przydzielili go najpierw do warsztatów lotniczych, a później — gdy kierownik pracowni wystawił mu, jak najlepszą opinię — poruczone mu samodzielnie pracę przy remoncie silników.

W jakis czas później samoloty hitlerowskie, które przeszły remont silników na lotnisku, zaczęły ulegać niespodziewanym katastrofom.

Niezwykła ta sprawa zajął się tajny wywiad hitlerowski, który w końcu stwierdził, iż sprawcą katastrof jest nie kto inny, jak nowoprzyjęty Grek. Pewnego dnia agencii niemieccy otoczyli warsztat, w którym pracował Lophus. Sprytny mechanik ubiegł jednak hitlerowców i w chwili wkroczenia ich na

Sposób



— Proszę spojrzeć, jak ta sukiénka świetnie leży!

Neptun — władca mórz

W związku z przypadającymi uroczystościami bieżącego tygodnia przypominamy treść ankiety personalnej Neptuna, boga mokiego elementu:
Nazwisko: Neptun vel Posejdon syn Kronosa i Rhei.
Data urodzenia: — 23 lipca 399 roku p.n.e.
Stan cywilny: — żonaty.
Zawód: — bóg mórz i wszech ich innych wód.
Rysopis:



Neptun na przejażdżce z małżonką.

wzrost 476 cm, twarz — owalna (z silnym zarostem), włosy — czarne (długie), oczy — niebieskie, znaki szczególne — na głowie korona, w lewej dłoni długie berło zakończone trójzębem, którym rozniecał burze i rozsądzał skąty; cho dzę bez szat.
Pochodzenie: — boskie.
Narodowość: — rzymsko-grecka.
Obywatelstwo: — światowe.
Adres: — pałac w głębinach morskich.
Znajomość języków w mowie — grecki (biegle), łaciński (słabo).
Znajomość języków w piśmie — nie dotyczy.
Stosunek do służby wojskowej — podlega, brał czynny udział w wojnie trojańskiej po stronie Hellenów.
Imię współmałżonka — Amfitryta.
Dzieci: — Tryzon, Rhoda, Bentesikyma (cała trójka z jej gajnego łoża); oprócz tego spio dziłem:
z Antropy — Bojosa i Hellenia z Choiny — Eumolposa z Europy — Antajosa z Ifimedeu — Otosa i Efiaktesa z Libii — Agenora i Belosa z Lysianasy — Buztrysa z Meduzy — Chryzaora i Pega-za
z Thoosy — Polyfema,
Zajęcia dodatkowe — twórca rumaka i opiekun wysi-
gów na wozach.

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam odbiciem mego berła



Szachy

Szachiści LKS odnieśli pięć kolejnych zwycięstw w rozgrywkach ligowych (m. in. rozgromili Mistrz Polski K. K. Sz. 6:1). Jeszcze kilka takich zwycięstw a tytuł drużynowego mistrza Polski zawita do Łodzi. Druga drużyna Łódzka Start, w rzeczywistości nie mniej silna jak LKS nie potrafi zmobilizować się do gry o czym świadczy 5 poniesionych przez nią kolejnych porażek. W lidze prowadzi (po dn. I.VI.) LKS 10:0, Budowlani (Byd.) 7:3 Polonia (W-wa) 5:2.
Podajemy zakończenie partii Wesley (K. K. Sz.) — Piechota (L. K. S.). W pozycji przedstawionej na diagramie nastąpiła „mala kombinacja”: 19... S:d4 20. G:d2 (20. H:d4 G:e3 21. Hd1 G:e3) G:c5 21. Wa—e1 Hd7 22. G:c3 Hb5 23. Hd1 (23. H:b5 S:b5 24. G:f6 G:e3) Sc6 24. S:d5 S:d5 25. Hd5 W:e1 26. W:e1 Wd8 27. He4

Gwiazdy na zamówienie

Jak powstawał polski film przed wojną

R ealizacja każdego polskiego filmu wiązała się oczywiście w pierwszym rzędzie ze sprawą finansową. Kto miał dostarczyć obrotowemu i naprawde zdolnemu producentowi Józefowi Rosenowi funduszy na potrzeby realizacji filmu? Państwo — nie. Banki — nie. Prywatny kredyt — nieosiągalny w granicach rozsądnego oprocentowania. A zatem film, a właściwie podpisane już z popularnymi gwiazdami i gwiazdkami umowy sprzedawane na pniu właścicielom kinoteatrów za prawo pierwszeństwa w wyświetlaniu filmu w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Łodzi czy Poznaniu.
— Panie Norbert, mam podpiśnięty kontrakt z Waszyńskim, Dymszą i Grossówną.
— Czy scenariusz?
— Mam dwa do wyboru, Sterna i Nela.
— Ile?
— Trzydzieści tysięcy gotówki i dwadzieścia pięć tysięcy weksłami.
— Dwadzieścia tysięcy gotówka i piętnaście tysięcy weksłami, ale musi pan doangażować Orwida. Niech mu Sterna dopisze rolę w scenariuszu.
— Załatwione. Ręka?
— Reka.
— Panie Władysławie — zwraca się pan Norbert do pana Fronczewskiego — czy może mi pan wykombinować na pięć miesięcy dwadzieścia tysięcy? Muszę zadatkować film z Dym-szą.
— Dobrze, ale pod warunkiem, że premiera odbędzie się w okresie Bożego Narodzenia. Dyrektor kina w Poznaniu żąda, aby w filmie wystąpiła jeszcze konieczna Maria Bogda. Poznańska publiczność bardzo ją lubi, wtedy może dać piętnaście tysięcy weksłami i Rosen drapie się w głowę:
— Tak, widzi pan, panie Kalamajski, tylko że Bogda nie nadaje się do komedii.
— No to dopiszcie jakąś dramaturgiczną scenę i fertig.
Kraków prosi o doangażowanie nie Stelańskiego, dwadzieścia tysięcy gotówką i dziesięć tysięcy weksłami; do zespołu aktorów wejdzie Szczepcio albo Tokcio. Właściciel kina „Casino” w Łodzi proponuje, żeby scenariusz dał do napisania Fetkemu, dwadzieścia dwa tysiące gotówką, osiemnaście tysięcy weksłami i tak dalej, i tak dalej, a po trzech tygodniach targów, rozmów telefonicznych, zakleć, przysięg i obietnic, producent Józef Rosen zapowiada, że przystępuje do realizacji superprodukcji na rok tysiąc dziewięćset trzydzieści, którą komedii filmowej o nie ustalonym tytule z Adol-fem Dymszą w roli głównej, w otoczeniu plejady najwybitniejszych artystów teatru i ekranu. Scenarzysta i reżyser dowiadują się, że temat wybrany i opracowany przez nich musi ulec zupełnym zmianom. Protestują, a właściwie próbują protestować, ale ulegają i zaczynają uzupełnianie, przera-bianie i przystosowywanie filmu do gustu nie tyle publiczności, ile uważających się za wiel-

kich znawców, właścicieli kinoteatrów.
W tym samym czasie tany producent z innym reżyserem pracują nad przekonaniem biura wypożyczalni filmów „Sfinks”, że jedynie wszelki dramat historyczno-patriotyczny, na przykład „Obrońca Czestochowy” lub „Były to pod Stoczkiem”, może się stać szlagierem finansowo-artystycznym. Pozańskiemu prodymśmu się sfinansować polowę — mówi producent.
— No tak, ale Łódź nie chce słyszeć o żadnych dramatach... A czy nie można by zrobić paradol takiego filmu, powiedzmy z Krukowskim i Dymszą?
Producent i reżyser obrażeni ustają i opuszczają gabinet dyrektora. — Nie!!!
„Po dwóch tygodniach Biuro Filmowe „Blok” ogłasza, że przystępuje do produkcji wojakowskiego filmu pod tytułem „Ułani, ulani” z Krukowskim i Dymszą w rolach tytułowych. Scenariusz generala Bolesława Wieniawy-Dłuskiego, reżyser Mieczysław Krawiec, kierownik produkcji — Stanisław Szabego. W czołowych rolach: Zula Pogorzelska, Mieczysław Frenkiel, Tadeusz Wesołowski, Czesław Skonieczny, Janina Janekka i inni.
Wilk syty i owca cała.
Temat wojakowy, wykonawcami głównych ról dwaj najpopularniejsi komicy.
Jadwigą Smorska to specjalny rozdział w historii filmu polskiego. Od dramatycznej roli w „Tajemnicy przystanku tramwajowego”, poprzez ucieczkę od ręki przez tłumy „Trędowatego” aż do lekkiej komedii — farsy „Czy Lucyna to dziewczyna?” była bez wątpienia najpopularniejszą i najbardziej kasową gwiazdą naszego ekranu.
— Zaangażowałabym chętnie Lejtesa — mówi pani Maria,

właścicielka „Leo-Filmu” (Złota 4) — ale za długo robi filmy. Trzy miesiące zdjęć, tego żaden budżet nie wytrzyma.
— A może weźmiemy Forda — podsuwa autor scenariusza.
— Boje się trochę, żeby mi cenzura nie robiła trudności, bo wie pan, że — mówię to panu w zaufaniu uważają go tam za komunistę.
— No wiec kto? — pyta kierownik produkcji.
Długa chwila pauzy. Głębokie westchnienie i pada sakramentalnie: Misza Waszyński. On kreśli film w cztery tygodnie, a odyby pan nie zdał ze scenariuszem na przysia-
krode, to on już coś wykombinuje.
Waszyński. Robot filmowy, wybitnie utalentowany, ale traktujący swój zawód wyłącznie jako źródło dużych i szybkich zarobków. Misza potrafi nakrecić w ciągu jednego sezonu siedem filmów. Kiedy w pierwszym dniu zdjęciowym do filmu „ABC miłości”, znalazłem się w atelier i kiedy mieliśmy przystąpić do zdjęć, błędy nakłótno kierownik produkcji okrzyknął: drzącym głosem Waszyńskiemu!
— Nie możemy dziś krecić, bo Hemar nie przysłał scenariusza.
Waszyński spojrział na ustawione dekoracje, przyotuowane aparaty do zdjęć, na ucha-rakteryzowanych aktorów i powiedział:
— Bedziemy krecić z pamięci. Swiatło! Aktorzy na plan! Zaczynamy!
Dwa dni kreciliśmy film bez scenariusza. Waszyński pamiętał wszystkie ustawienia, wszystkie tricki i chwytły uzgadniane z autorem i scenarzystą.
(Fragment książki „MOJA WARSZAWKA” Kazimierza Krukowskiego).

Morze w humorze

Mikołaj Rel

CO ŻONĘ CHCIAŁ Z OKRETU WYRZUCIĆ
Na okręcie, kiedy się morze zaburzyło, ciężkie rzeczy wymiotać, aby się ulżyło. Z okrętu rozkazano. Jeden żonę wzięszy, Począł ją pilnie dźwigać w suknie owinąwszy, Ona kiedy wrzeszczała, poczęł go karać. Pytając: „Cóż ty chciaś, zły lotrze, udzielać?”. Ten rzekł: „Gdy co cięższego chcemy mieć na nieczy, Ja na się żadnej nie mam nigdy cięższej rzeczy”.

Wesnizan Kochowski

NIEBEZPIECZNY ŻART
Okręt tonie, na którym był też i przechera. Inszu wołają: „Rata!”. A ów: „Chleba! Sera! Nierad na czczo piłam, daciecie jeść co przedzej”. Bo dzisiaj nam pięć przyjdzie jako nigdy więcej!”.

George Byron

CHOROBA MORSKA
(fragment z „Don Juana”)
Przed jej ta ziemską kulą upadnie w morze, Przed jej to morze utopi się w niebie, Niżej inna nad ciebie przelozę, Niż inną kiedy pokocham — prócz ciebie, Nie dla mnie balsam powtórznie miłości... (Tu okręt zachwiał się — on dostał mdłości).
Wprzód niebo ziemie zgniecie... (tu się skutki Wstrząśnięcia wzmogły). O Julio! dopoty Łkać będę... (Piotrze, dał mi trochę wódki, Babiśta, pomóż mi zejść do kajuty...), Aniele!... (przedaj wy, piekła wyrutk!)... Lubal... (ten okręt chwileje się jak struty) Jakbym się dzisiaj do nog twoich ciskał! Calował!... (tu się gwałtownie zachłynał!)

Okruchy ze świata

NAGROBEK

Pod Bolonią (Włochy) znajduje się nagrobek z następującym napisem: „Tu spoczywa Maggie, mui 42 pułku piechoty. W ciągu swego życia dała kopniaka 6 generalom, 10 pułkownikom, 20 kapitanom, 400 żołnierzom i jednej bombie”.

PRÓBA NERWÓW

Pod Folkstone (Anglia) wbiegł niespodziewanie na szyn dziewięćletni chłopczyk Ryszard Brown, w chwili gdy nadjeżdżał express „Złota Strzala”, kursujący na trasie Londyn — Paryż. Maszynista i palacz robili rozparaliwe wysiłki, aby zatrzymać rozpędzonego pociąg. Kiedy wysiedli, stwierdzili, że małe gramoli się spod lokomotywy cały i zdrowy. Maszynista popadł z wrażenia w omdlenie i tego

dnia „Złota Strzala” miała godzinne opóźnienie...

NIEDOPATRZENIE

W Nowym Jorku, dwaj agenci, śledząc w wozie transmisyjnym, prowadził ożywioną dyskusję o blaskach i cieniach swojego zawodu. Po pewnym czasie został wezwani do centrali, gdzie otrzymali natychmiastowe zwolnienie ze służby. Okazało się, iż w ferworze rozmowy policyjanci zapomnieli wyłączyć stację nadawczo-odbiorczą, tak że szef ich wysuchał wszystkich, dosłownie dla niego niepochełbnych, uwag...
TRENER
W Adelaidzie (Australia) skonstruowano robota, który zastępuje tenisistom trenera. Robot ten wyrzuca w ciągu minuty 25 piłek tenisowych, skierowanych na dokładnie określony punkt kortu...

Dlaczego zapominamy... Pamięć może być posłuszna

— Joanna d'Arc miała sobowtóra. Kim była ta kobieta, jak się nazywała, za kogo wyszła za męża?
Pytanie to, zadane w grze radia Luxemburg „Quitte ou double” warte było ponad milion franków. „Quitte ou double” oparte jest na zasadzie „podwój, lub zrezygnuj”, czyli po każdej właściwej odpowiedzi, zgadującej ma prawo bądź zainkasować premię i wycofać się z gry, bądź podwoić i ryzykować, że przy następnym zapitaniu utraci całą sumę).
Przed mikrofonem stał młody agent paryskiego towarzystwa ubezpieczeń Henryk Raoux, który po chwili wahania udzielił właściwej odpowiedzi, wygrywając najwyższą stawkę.
— Sam nie wiem, jak to się stało — opowiadał potem — Zobaczyłem nagle przed sobą obrazek z kalendarza, który wisił w roku 1928 w naszej kuchni. Była na nim przedstawiona właśnie ta „fałszywa” Joanna d'Arc...

W roku 1950 profesor psychologii Kimball Young przeprowadził ciekawe doświadczenie. Paru studentom pokazał przez krótką chwilę pudełko, zawierające dwadzieścia banknotów rozmaitej wartości, a następnie kazal im sporządzić dokładną listę. Przy sprawdzaniu okazało się, że tylko 15 procent powzięło. Po czym tym samym studentom profesor zaprezentował odcinki papieru, dość powierzchniowo przypominające banknoty. Spisane z pamięci listy wykazały tym razem 26 procent błędów.
Profesor Young jest zdania, że prawdziwe banknoty, posiadające realną wartość, wzbudziły znacznie większe zainteresowanie od pieniędzy „na niby” i dlatego lepiej utrwały się w pamięci studentów, niż bezwartościowe papierki.

Ludzie skarżą się często na brak pamięci tak, jak skarżą się na brak zdolności muzycznych, językowych lub naukowych. Psycholodzy twierdzą, że jest to zupełnie niesłuszne podejście. Istnieją oczywiście powody obiektywne, które mogą osłabić pamięć: braki w odżywianiu, przemęczenie, zdemotywowanie, nadmiar tytoniu, alkoholu, starość. Jednakże na ogół wszyscy posiadamy pewne podstawowe zasoby pamięci, którzy jedni potrafia rozwiniąć i powiększyć, a inni — nie.
Przed wszystkim pamięć jest dobre to, co interesuje. Zamłowanie do jakiegos przedmiotu zmusza umysł do koncentracji, która jest podstawowym warunkiem działa-

nia pamięci. Ci, którzy skarżą się, iż nie mogą nic zapamiętać, wykazują po prostu brak zainteresowania i skupienia.
Istnieją pewne podmioty chemiczne, których działanie jest zresztą bardzo krótkotrwałe (kawa, mocna herbata itd.). Lecz ważne są przede wszystkim podmioty psychologiczne, bez których pamięć może całkowicie zawodzić.
Nauczyciele wiedzą, iż zdarza się, dobremu skądinąd uczniowi, że nie może zapamiętać jakiejś lekcji — po prostu dlatego, że wykładowca wydaje mu się niesympatyczny. Jeden z amerykańskich psychologów przeprowadził w związku z tym proste, ale ciekawe doświadczenie. Podzielił swoich słuchaczy na grupy, posadził ich w dwóch salach, pochwalił jednych, a zgnanił drugich. Następnie dał obu grupom 15 sylab do zapamiętania w przeciągu ograniczonego czasu. Grupa, która otrzymała nagane, wykazała 52 proc. omyłek, grupa pochwalona zaledwie 25 proc. Jeżeli przystępujemy do nauczenia się na pamięć jakiegos tekstu, należy przede wszystkim zrozumieć go bardzo dokładnie, po prostu „przeżyć go”, tak, jak aktor uczy się roli. Im lepiej zrozumiemy temat, im bliżej jest naszym zainteresowaniom i ogólnemu wykształceniu, tym łatwiej go zapamiętamy.
A oto parę praktycznych porad, jak wyrabiać pamięć.
Powtarzanie. Najlepszym systemem opanowania tekstu jest głośne odczytywanie, przy czym przed powtórzeniem czytania należy zrobić krótką przerwę.
Obserwacja. Doskonalszym ćwiczeniem na wyrobienie pamięci, to np: stanąć przed wystawą sklepową, obejrzeć ją dokładnie i po przysięciu do domu spisać wystawione przedmioty. Nazajutrz należy listę sprawdzić, kontrolując, czy znajdują się na niej wszystkie wystawione rzeczy.
Obrazy. Ludzie obdarzeni pamięcią wzrokową, winni tłu maczyć sobie przedmioty na obrazach, ułatwili im to znakomicie zapamiętanie tekstu.
Jednakże rozwijanie pamięci nie polega wyłącznie na niustanę gimnastyce umysłowej. Taka mechaniczna pamięć staje się po prostu przeciwnością inteligencji: lekcja, która umie się na pamięć, niekoniecznie jest lekcją naprawdę pogłębioną i dobrze zrozumianą.
Prawdziwa pamięć polega na dobrze przyswojonych wiadomościach. Im więcej się umie, tym łatwiej jest nauczyć się i zapamiętać coś nowego. Tak więc rozwijanie pamięci winno polegać na dokładnym pogłębieniu i zrozumieniu tego, co się czyta, na starannej obserwacji, na ogólnych zainteresowaniach...

Na wystawie kotów



— Kupuję tego kota!

Rozrywki umysłowe

1. KONIKÓWKA

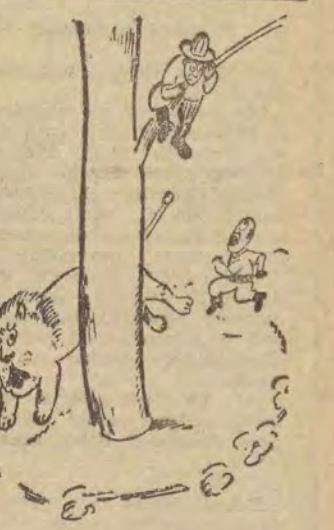
	NIE	MÓ			
LE	JE	PO	WSZY		
WIE	WIE	TO	WIG		
DNO	WIE	STKO	LE		
	DZIEC	i			

Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.
2. BILET WIZYTOWY

LEON CZOKSKI

Kim jest ten pan?

Rozwiązanie krzyżówki z ubiegłego tygodnia.
POZIOMO: 1. Pierwiosnek. 6. Kursywa. 8. Szot. 9. Atut. 10. Ina. 12. Erwin. 13. Kutwa. 14. Dar. 16. Takt. 18. Azja. 19. Terapia. 20. Artykulacja.
PIONOWO: 1. Perspektywa. 2. Raut. 3. Ibsen. 4. Sowa. 5. Kontrabanda. 6. Konwikt. 7. Ateoloz. 10. Ind. 11. Akr. 15. Amaru. 17. Teby. 18. A'da.



— A co mam zrobić, jak go dogonić?

36
Lódzka Drużyna
Harcerska
im. St. Batorego
otrzymuje sztandar

36 Lódzka Drużyna Harcerska im. Stefana Batorego przeżyje dziś wielką uroczystość. Otrzyma ona mianowicie sztandar, który zostanie jej przekazany o godzinie 8.30 na boisku RTS Widzew, przy ul. Armii Czerwonej nr 82.
Na program uroczystości złożą się: raport, przegląd drużyn, przemówienia, wręczenie sztandaru, wpisywanie się do księgi pamiątkowej oraz defilada.
O godz. 19 harcerze urządzią na kortach dolnych okolicznościowe ognisko z bogatym programem artystycznym. (as)

Sprawa
radców prawnych

Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Polskich rozegrał w teren projekty ustawy o pomocy prawnej w państwowych jednostkach organizacyjnych, celem zebrania wypowiedzi i opinii szerokiego ogółu prawników.
W związku z tym Zarząd Okręgu Lódzkiego ZPP zwołuje ogólne zebranie członków, poświęcone wyłącznie temu zagadnieniu, na dzień 25 czerwca br. o godz. 19.30 w lokalu Rady Adwokackiej w Łodzi, ul. Piotrkowska 63.
Pisząc ten reportaż „na gorąco” chcę przekazać czytelnikom nie porządek uroczystości, ale jej nastrój. Te wszystkie słowa serdeczne i drogie jakie dźwięczą echem w naszych sercach niekiedy właśnie wspominamy jakimi jesteśmy wdzięczni i wdzięcznym, z jakim umiłowaniem jesteśmy sobie wdzięczni. W tym dniu jesteśmy pewni, że życie pełne już po-

Uwaga Czytelnicy

W nadchodzącym tygodniu nasz rada prawni wyjątkowo będzie udzielał porad we wtorek w godzinach od 18 do 19, a nie jak zwykle, w poniedziałek.

Nie ma gwiazdki...

Wielu młodym ludziom wydaje się, że po zdobyciu matury mogą jedynie obrać sobie zawód lekarza, inżyniera, chemika, a w najgorszym wypadku urzędnika, bez wyższych studiów. A przecież obok uniwersytetów, politechnik, akademii medycznych, istnieje jeszcze kilka uczelni wojskowych, w których poza zdobywaniem wiedzy ogólnowojskowej można specjalizo-



Przegląd techniczny bombowca przed startem.

wał się w chemii, budowie mostów, radiotechnice, mechanice itd.
Dla amatorów na zawodowych oficerów, podajemy parę rodzajów wojsk i związanych z nimi szkół. Są w Polsce oficerskie szkoły: Piechoty, Wojsk Pancernych, Artylerii, Artylerii Przeciwlotniczej, Wojsk Inżynierskich, Wojsk Chemicznych, Szkoły Łączności, Radiotechniczne, Samochodowe, Szkoły Lotnicze i in. Oczywiście warunkiem dostania się do uczelni o charakterze wojskowym jest matura i pozytywny wynik wstępnych egzaminów (konkursowe), które w większości szkół rozpoczynają się od 20 sierpnia. Język polski, historia (jeden łączny egzamin pisemny), matematyka i fizyka (względnie chemia w zależności od obranego kierunku) — to egzaminy obowiązujące niemal we wszystkich szkołach wojskowych.
A po pomyślnym ukończeniu trzyletnich studiów młodzi adepci sztuki wojskowej będą pracować w różnych rodzajach broni, doskonaląc nabyte wiadomości. (st)

P.S. Blizszych informacj o warunkach przyjęcia i samych studiach w szkołach oficerskich udzielają Wojskowe Komendy Rejonowe w miejscach zamieszkania.

Ostatni dzień w szkole

★ Z cenzurkami w dłoni ★ Zdałam do klasy...
★ Morze, góry i lasy oczekują...

— Z niecierpliwością oczekiwaliśmy tego dnia. Tak bardzo chcieliśmy już być dorośli. Ale kiedy od matury dzieliły nas tylko tygodnie i dni — zrobiło nam się serdecznie żal szkoły, którą opuszczamy, tych wszystkich chwil, które tu przeżyliśmy. Zrozumieliśmy, że tracimy na zawsze coś bardzo, bardzo cennego i drogiego.

Marysia Kucińska właścicielką nie przemawia. Po prostu zwraca się zebraniem i w imieniu koleżanek dziękuje dyrektorowi, nauczycielom i rodzicom za troskę, za opiekę i naukę.
X Liceum Ogólnokształcące przeżywa potężną uroczystość: zakończenie roku szkolnego i pożegnanie absolwentów szkoły, wręczenie sztandaru ufundowanego przez Komitet Rodzicielski oraz oficjalne przemianowanie szkoły na X Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej. Taką nazwę szkoła nosiła już dawniej, zanim została przemianowana na X Liceum.



Uroczysty moment przekazania sztandaru.

W auli zgromadziła się młoda dziewczyna, rodzice, nauczyciele i goście: I sekretarz KD PZPR — Kazimierz Głazewski, przedstawiciel Wydz. Oświaty dr Siegel, dyrektorzy innych szkół, członkowie Rady Pedagogicznej, obokrajowcy studiujący w Łodzi, przedstawiciele Towarzystwa Szkoły Świeckiej oraz przedstawiciele naszej redakcji. Wypada zaznaczyć, że tym razem przedstawiciele „Dziennika” uczestniczyli w uroczystości nie tyle z obowiązków służbowych ile jako honorowi goście.
Pisząc ten reportaż „na gorąco” chcę przekazać czytelnikom nie porządek uroczystości, ale jej nastrój. Te wszystkie słowa serdeczne i drogie jakie dźwięczą echem w naszych sercach niekiedy właśnie wspominamy jakimi jesteśmy wdzięczni i wdzięcznym, z jakim umiłowaniem jesteśmy sobie wdzięczni. W tym dniu jesteśmy pewni, że życie pełne już po-

tem obowiązków, wyrzeczeń i wspomnień.
O samej uroczystości napisać warto, że była bardzo udana i bardzo wzruszająca. Mówiło się dużo o Marii Konopnickiej, jej życiu i idealach, które ma zamiar kontynuować młodzież szkoły jej imienia. Padło też wiele ciepłych słów pod adresem dyrektorzy Heleny Trzelińskiej, wychowawców i Komitetu Rodzicielskiego.



Uroczysty moment przekazania sztandaru.

Absolwentki, których ponad 50 proc. zdało maturę z wynikiem b. dobrym i dobrym, otrzymały nagrody książkowe.
Niezwykle wzruszającym momentem było przekazanie szkoły przez Komitet Rodzicielski pięknego sztandaru z hasłem Konopnickiej „Ojczyźnie służ”. Goście przybili na jego drzewcu pamiątkowe „gwóźdźki”.
A potem uroczystość przybrała charakter rodzimny. Dziewczynki w ciemnych spodnicach i białych bluzkach z czerwonym goździkiem przy kołnierzyku, wszystkich gości obdarowały wiązkami kwiatów, obcalowały swoich nauczycieli i rodziców, a na zakończenie wystąpiły z bogatym programem artystycznym, w którym dominowały utwory Konopnickiej.
Minął uroczysty dzień. Dla jednych był on tylko etapem, który powtórzy się znowu za rok, dla innych, dla bohaterki naszego reportażu pt. „Matura i konwale” stanowił ostatnią kartkę w pierwszym rozdziale ich życia.
Jakimż zgłoszkami zapisze się życie na stronicach następnych rozdziałów — pokaże przyszłość. Oby było tam jak najwięcej zrealizowanych wskazów Marii Konopnickiej: umiłowania ludzi, prawdy, piękna i Ojczyzny.
— Pokaż co dostałaś z matematyki? Czwórka? A Stasiek przecież uczył się gorzej od ciebie i ma piątkę...
— Phi, jedna trójka to nic nie znaczy. Ty też miałaś w zeszłym roku trójkę z rysunków...
— Basia, a gdzie wyjeżdżacie na lato? Do Jastarni? Ja też jadę nad morze...
Łódź dzisiaj należy do dzieci i do młodzieży szkolnej. Wszędzie — na ulicach, w tramwajach, na podwórkach i w mieszkaniach, gdziekolwiek znajdują się dzieci w wieku szkolnym, rozmowa toczy się wokół świeżo otrzymanych świadectw, wakacji i tym podobnych problemów.
Jak wielki kupon „Kukulczyk” miasto wypełnia się w rozmowach tysiącami piątek, czwórek, trójek i dwójek.
Ano, zakończył się rok szkolny 1957-58. Dla jednych szczęśliwie, dla innych gorzko. Odpocznie młodzież, odpocznie nauczyciele i wychowawcy, odpocznie również budynki szkolne, z lekką przyciętą od gwara dziecięcych głosów, który jeszcze wczoraj rozbrzmiewał w ich murach potężnym echem.
Morze i góry, lasy, pola, rzeki i jeziora, czekają na rozkrzyczaną czered naszą szkolaków. Jedźcie, wypoczywajcie — i wracajcie zdrowi i opaleni z nowym zapasem siły do nauki. A pamiętajcie też, że wraz z sobą na wakacje takcie oto hasło: „Kocham przyrodę — nie dręcę zwierząt — pomagaj słabszym — słucham dorosłych”.
Liczymy na Was. Wierzymy, że nie przyniesiecie wstydu na szemu miastu.
ADA JASKULSKA
Foto: L. Olęnczak

- ☉ Magnetofony „Smaragd” na talony i w wolnej sprzedaży
- ☉ Wyżymaczki do pralnic SHL
- ☉ Kuchenki „Jawor”

Oczekiwane przez właścicieli talonów magnetofony „Smaragd” nadeszły wreszcie do Łodzi w ilości wystarczającej na pokrycie zapotrzebowania talonowego jak również do sprzedaży wolnorynkowej. Cena ich wynosi 8000 zł. Zastrzegam się jednak, że jeżeli posiadacie talonów nie realizujcie ich do 1 lipca, z dniem tym magnetofony przekazane będą do wolnej sprzedaży.
Z atrakcyjnych artykułów przemysłowych znajdują się również w sprzedaży lodówki radzieckie „Zi”, pralnice „Ryga” i pralnice czeskie oraz odkurzacze „Omega”. Można też nabyć poszukiwane bardzo kuchenki „Jawor” ze zbiornikiem na wodę i z piekarnikiem (1200 zł) jak również gazowe bojlerki łazienkowe.
Sklep przy ul. Tuwima 100 posiada maszyny krawieckie i dzie wiarские, a sklepy MHD artykuły gospodarstwa domowego, wyżymaczki do pralnic SHL, które można po wmontowaniu chować i wyjmować. Wyżymaczki te kosztują 380 zł.
Dyrekcja MHD artykuły gospodarstwa domowego, zwraca się z apelem do posiadaczy talonów, żeby dokonywali rejestracji w poniedziałki, środy i piątki (Piotrkowska 113 II p. pokój 209) w godz. 9—13. Sprzedaż na talony III kwartału rozpocznie się 1 lipca br. (2)

Z kroniki sądowej

★ 18-letnia dziewczyna dwukrotnie morderczynią

★ Wyrodna matka
30 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla woj. łódzkiego odbyła się proces Heleny Ratajczyk — mieszkanki Główna, która, mimo iż nie przekroczyła jeszcze 19 lat, na na swym koncie dwa ohydne morderstwa. Jako 18-letnia dziewczyna za udział w morderstwie Tadeusza Janiszewskiego wyrokem Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi została skazana na pobyt w zakładzie poprawczym. W 1957 r. po opuszczeniu zakładu wróciła do Główna i tu nawiązała bliższy kontakt z 71-letnim Józefem Sionkiem pracownikiem głównikiem PSS, którego zamordowała (o czym donosiliśmy). (st)

23 czerwca przed Sądem Powiatowym dla m. Łodzi rozpoczęła się proces przeciwko Marii Oleś (zamieszkałej w Łodzi przy ul. Wiejskiej 100), oskarżonej o porzucenie swojego 2-tygodniowego syna. Jak w śledztwie zeznał świadek, niezamężna Maria Oleś ma już czworo dzieci, którymi się w ogóle nie zajmuje. Wyrodną matkę czeka zasłużona kara. (st)

W naszym województwie, obserwuje się ostatnio nie spotykany dotąd napływ trzody chlewnej do punktów skupu. Równocześnie jednak obserwuje się niedostatek mięsa i wędlin w Łodzi i miastach na terenie województwa. W związku z tym, zwróciliśmy się do zastępcy przewodniczącego Prez. WRN Bolesława Broniarczyka z prośbą o udzielenie wywiadu na ten temat.

— Czy to prawda, że w tej chwili w punktach skupu znajdują się duże ilości trzody chlewnej, z którą, jak to się mówi, nie wiadomo co zrobić?
— Tak. Nadwyżka ta wyraża się ok. 8 tysiącami sztuk trzody. Uważam jednak, że wiadomo, co z tymi tuczniakami należy zrobić: trzeba je bić, przerabiać na mięso i wędliny i sprzedawać.
— Dlaczego jednak się tego nie robi? Czyżby masarnie nie były zdolne do przeprowadzenia ubojów w takich ilościach?
— Niestety, masarnie mają szereg obelstywnych trudności, jak brak odpowiednich urządzeń itp. Jednakże mogłyby w poważnej mierze zwiększyć swą produkcję poprzez tymczasowe chociaż wprowadzenie pracy na dwie zmiany. Zrozumienie sytuacji powinni również wykazać posiadacze prywatnych masarni, którzy zamiast codziennie, biją jedną — dwie sztuki tygodniowo,
— Czy handel też ponosi ciężką winę za ten stan rzeczy?
— Tak. Wiele sklepów masarskich i spożywczych nie posiada potrzebnych urządzeń chłodniczych i stad niechęć do zaopatrywania się w artykuły mięsne. W tej chwili należałoby sklepy takie natychmiast wyposażyć w nowoczesne urządzenia, jak skrzynie z lodem, czy budowane tamim kosztem, byle szybko, piwnic cementowych itp.
— Czy Prezydium WRN jako gospodarz terenu, podjęło już jakieś starania w kierunku polepszenia sytuacji mięsnej na rynku?
— Tak. 16 bm. Prez. WRN wydało zarządzenie zobowiązujące prezydium powiatowych i miejskich RN do natychmiastowego podjęcia odp-

wiednich kroków celem zapewnienia ludności w wystarczających ilościach wyrobów mięsnych. W zarządzeniu mówi się m. in. o natychmiastowym przeanalizowaniu możliwości produkcyjnych masarni i pełnego wykorzystania ich mocy, o właściwym zaopatrywaniu sklepów w mięso itp. Tak więc w tej chwili sprawa polepszenia sytuacji mięsnej na rynku zależy od należytej i szybkiej realizacji tego zarządzenia przez powiatowe i miejskie RN. Oczywiście, Prezydium WRN nadal żyje tym problemem na co dzień i o dalszych krokach w celu jego rozwiązania będzie informować społeczeństwo województwa.
Rozmawiał: M. G.



TRZEBA ● bić ● przerabiać ● sprzedawać

Choć lato w pełni...
...Wiosenny konkurs zbiórki makulatury i szmat (na ogólne życzenie Czytelników) przedłużony został do 15 lipca.
Motocykle, rowery, pralki elektryczne i inne cenne nagrody czekają
Pociąg i słońce
Nowa, atrakcyjna forma spędzenia urlopu przygotowaliśmy na lipiec FWP. Będą to wczasy pod hasłem: „Pociąg i słońce”. W ciągu tygodnia (tytuł bowiem trwać będą te wczasy) zasmakować będzie rozkoszy słońca (jeśli naturalnie będzie ono lepsze, aniżeli w czerwcu (grządo) oraz kąpiel morskiej i poznania zabytków na trasie: Łódź — Poznań — Międzyzdroje — Szececin — Koszalin — Gdynia — Sopot — Gdańsk — Olsztyn — Warszawa — Łódź.
Nocą podróż wagonem sypialnym, w dzień wypoczynek i opalanie się.
Przewiduje się m. in. 2-dniowy pobyt w Międzyzdrojach, Sopotcie, krócej w innych miejscowościach. (Koszt od 120 do 220 zł w zależności od poborów) pełnopłatne skierowanie — 560 zł. Pierwszy turnus wyrusza z Łodzi 4 lipca następnym: 11, 18, 25 lipca.

Losowanie książeczek motocyklowych

20 bm. w Warszawie, w sali kin. „Skarb” odbyło się dwuletnie losowanie książeczek motocyklowych. W losowaniu brało udział 62.587 książeczek. Wylosowano 55 premii w postaci motocykli WFM. Premie padły na następujące numery książeczek:

429779	391010	449775	387470	442523
442649	457813	396316	405950	442234
390139	402295	375372	376443	383816
401710	448932	394985	370248	413501
425846	385094	381648	420513	432215
423382	433654	447620	442611	442244
429322	418486	402571	379443	418251
377741	419024	379063	411745	353243
396947	403583	235787	404724	376520
404440	407700	435641	400123	437211
383395	377773	442955	394126	416981

Większe wygrane Loterii Państwowej

2 DNIA CIĄGNIENIA
(w dniu 20 czerwca br.)
zł 30.000 padło na nr 104971
zł 20.000 padło na nr 105831
po zł 10.000 padło na nr nr: 3683, 47181 53735 64704 72523 113097 116385 po zł 5.000 padło na nr nr: 1844 3858 19899 26392 35157 50436 53057 53875 106114 118488 123047 po zł 2.000 padło na nr nr: 1525 1740 2952 13075 19474 26282 30253 40332 41044 41092 44957 46357 49825 54514 60906 82770 65458 84293 84974 85067 85450 88899 93629 95044 93455 103837 105466 106941 106509 109543 120655 121445 129257 138852 140122 140798. (st)

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 08
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15
Pryw. Pomoc Lek. 333-33
555-55
Pryw. Pogot. Dziec. 300-00

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Więckowskiego 15) 22.5, g. 15, 23.6, g. 19 „Halka“

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.30 „Zrywót Józefa“ 23.6. — nieczynny

JARACZA (Jaracza nr 27) g. 19 „Wesoła“ 23.6, g. 19

POWSZECHNY (Obr. Stalinydra nr 21) g. 15 „Achilles i panny“ 22.6, g. 19 „Wiele hałasu o nic“ 23.6. — nieczynny

MŁODEGO WIDZA (Młodzieży 4) g. 19 „Mieszczanie“ 23.6. — nieczynny

„TEATR 7.15“ (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Człowiek, który zmienił nazwisko“ — 23.6, g. 19.15 „Szkłanka wody“

OPERETKA (Teatr Letni, ul. Północna 49/51) g. 19.15 „Daj buzi Kate“ 23.6, (Piotrkowska 249) g. 19.15 „Chciałabym tu być do raju“

„PINKO“ (Kopernika 16) g. 17 „Diamantowa rosa“ 23.6. — nieczynny

„ARLEKIN“ (Wólczńska nr 5) g. 11 i 17 „Kolorowe piosenki“ 23.6. — nieczynny

WYSTAWY

KLUB MP i K (Piotrkowska 86 — I piętro), Wystawa fotograficzna Eugeniusza Hanemana pn. „Impresje włoskie“ — czynna g. 12-19.

MUZEA

MUZEAUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) czynne g. 11-18, 23.6. — nieczynne

MUZEAUM SZTUKI (Więckowskiego 38) czynne g. 10-16, 23.6. — nieczynne

KINA

(W nawiasie podajemy kategorie kin)

ADRIA (II — Piotrkowska 150) „Kochanek Lady Chatterley“ dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20

CO? GDZIE? KIEDY?

3ALTYK (premiera) — Narutowicza 20) — nieczynne

DWORCOWE (II — Dworzec Kalisk) „Królowa“ g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

GDYNA (II — Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Swawolne kaczkorki“, „Wesele w koralowym morzu“, „Nowe szaty króla“, „Fips Psotnik“ g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Edward i Karolina“ dozw. od lat 16, g. 18, 20, 23.6. Program dla najmłodszych: „Swawolne kaczkorki“, „Wesele w koralowym morzu“, „Nowe szaty króla“, „Fips Psotnik“ g. 16, 17, „Edward i Karolina“ dozw. od lat 16, g. 18, 20, 23, 24, 25, 26

STYLOWY (I — Kilińska 123) Por. g. 11, „Tanczyliśmy wśród gwiazd“ dozw. od lat 16, g. 15, 16, 18, 20, 23.6. „Tanczyliśmy wśród gwiazd“ g. 15, 16, 18, 20, 23.6

SWIT (II — Bałucki Rynek) „Swawolne kaczkorki“ g. 11, „Miałem ścieśm dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20, 23.6. „Miałem ścieśm dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20

MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Alb Baba i 40 rozbojników“ dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, „Małżeństwo dr Danwiza“ dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20

MUZA (II — Pabianicka 173) „Kasia i dziki kotek“ g. 11, „Dwa zeznania“ dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20, 23.6. „Dwa zeznania“ dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20

PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Jaś i Małgosia“ g. 11, „Mężowie na przeszkoleniu“ dozw. od lat 12 g. 16, „Sprawy diwiości stało się zadose“ dozw. od lat 18, g. 18, 20, 23.6. „Mężowie na przeszkoleniu“ g. 16, „Sprawiedliwość stało się zadose“ g. 18, 20

POLONIA (premiera) — Piotrkowska 67) „Tętno Henrykety“ dozw. od lat 18, g. 10, 30, 13, 15, 30, 18, 20, 30

POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Płętu lenuchów“ g. 12, „O'Cangaceiro“ dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20, 23.6. „O'Cangaceiro“ g. 16, 18, 20

MAJA (II — Kilińska 178) „Przygoda Zuzi“ g. 11, „Złoty kask“ dozw. od lat 16, g. 15, 30, 17, 30, 19, 30, „Złoty kask“ g. 15, 30, 17, 30, 19, 30

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (II — Tuwima 34)

„Kamienne horyzonty“ dozw. od lat 16, g. 18, 20, 23.6. seanse zamknięte.

Uważal Repertuar sporządzone na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

PALMIARNIA (Park Zręczności) czynna g. 10-18, 23.6. — nieczynna.

ZOO czynne 9-20.

Dyżury aptek

Piotrkowska 165, Narutowicza 5, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karłowicza 48, Piotrkowska 307, Limanowskiego 80.

23.6. Piotrkowska 193 Armii Czerwonej 53, Ziębska 83, Plac Wolności 2, Plac Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

AS AL. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI

Polonistwo: Połesie i część Bałut (pacjenci z Poradni K przy ul. Limanowskiego) — Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście, Starmiejska, Widzew i część Bałut (pacjenci z Poradni K przy ul. Sedziwskiej) — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Zagłębiewska 34/36, Ruda. Chojny oraz pozostała część Bałut (pacjenci z Poradni K przy ul. Cmentarnej) — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

23.6. Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczńska 193.

Internia: Szpital im. dr Sonnenberga, ul. Pieniny 30.

Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczńska 193.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Miłkowska 14.

23.6. Chirurgia: Szpital im. dr Sterlina, ul. Sterlina 1/3.

Internia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Dziś
Zjazd PCK

W dniu dzisiejszym, 22 bm. o godz. 10 rozpocznie się (Al. Kościuszki 4) Zjazd Delegatów Oddziału Miejskiego PCK wybranych na zjazdach dzielnicowych.
Zjazd m. in. dokona analizy pracy oddziałów za okres ostatnich trzech lat oraz przeprawi wybór nowych władz Oddziału Miejskiego PCK.

Przykład ucziwości

Zgłosił się do naszej redakcji p. Eugeniusz Felkowski — pracownik Urzędu Telefonów Miejskich, który w sobotę rano znalazł na Al. Kościuszki między ul. ul. 22 Lipca a Zieloną zegarek męski na ręce.
Uczciwego znalazcę skierowaliśmy do Komendy Dzielnicowej MO Łódź — Połesie, gdzie właściciel zegarka po okreśeniu jego wyglądu i marki będzie mógł odebrać w pokoju nr 20. (8)

Do Spały koleją
na razie w niedziele i święta

Od niedzieli, 22 bm. począwszy, aż do niedzieli 28 września oraz we wszystkie dni świąteczne, na skutek naszych kilkukrotnych interwencji, Ministerstwo Komunikacji uruchomiło pociąg do Spały.

Nim jednak podamy dokładne godziny odjazdów i przyjazdów musimy zaznaczyć, że nie jest to pełne uwzględnienie słuszych postulatów licznych naszych czytelników, wczasowiczów i turystów. Postulowaliśmy, by w sezonie letnim uruchomiona została codzienna komunikacja kolejowa przynajmniej jedną parą pociągów. Jesteśmy przekonani, że Ministerstwo Komunikacji zorientuje się w silnym nateżeniu ruchu podróźniczego i po kilku dniach uruchomi w sezonie codzienną łączność kolejową ze Spalą. Na to w dalszym ciągu czekają liczni wczasowicze i wycieczkowicze.

A więc w niedziele i święta, poczynając od dnia dzisiejszego, pociąg odjeżdżający z Kolużek o godz. 9.40 (na ten pociąg odjazd z Łodzi Fabr. 8.50), minie Tomaszów o godzinie 10.19, gdzie po 6-minutowym postoju odjedzie do Spały, dojazd przybędzie o godz. 10.46. Powrotny pociąg ze Spały odjeżdżać będzie o godz. 19.51, przyjazd do Kolużek godziną 21.08, do Łodzi Fabrycznej 22.05. Nie rozumiemy, że Ministerstwo Komunikacji dla podróźniczego pociągu rannego, który powródzi ze Spały do Tomaszowa, oraz wędrownego, który pojedzie z Tomaszowa do Spały, by zabrać turystów i wczasowiczów. Jesteśmy przekonani, że Ministerstwo proponowane przez nas poprawki uwzględni w niedługim czasie. (8k)

KOŚCI TECHNICZNE
sprzedamy każdą ilość

warunki i cena do omówienia z z-cą dyrektora d/s

Zaopatrzenia i Zbytu Zakładów Mięsnych-Przelównia w Łodzi, ul. Inżynierska 1-3. 4092-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMKI przy ul. Finansowej, Taternickiej w Głownie, Warszawie, Żelazowej, gospodarstwo blisko Łodzi doskonale nadające się na hodowlę, plac budowlany, samochód ciężarowy „Star 20“ poleca Biuro Pośredniczącego Spółdzielni „Czystość“ Piotrkowska 39, tel. 377-51.

ŁUKSUSOWA willa w Julianowie, domek przy Warszawskiej, plac w Łodzi i okolicy, działki zielenie w Grotkach i inne poleca Pośredniczącego Spółdzielni „Inwalida Wójny“ Tuwima 4, tel. 239-85. 4373 K

DOM 10 mieszkań (2 wolne) wraz z magdem sprzedam. Wiadomość Biegańskiego 12 m. 25. 12418 G

DWIE działki letniskowe zalesione w powiecie sieradzkim (komunikacja ul. autobusowa) sprzedam. Oferty pisemne „12553“ Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 12653 G

DOM murywany z ogródkiem sprzedam. Ul. Owsiana 14 (dawna „Mania“) 12582 G

DOM jednorodzinny z wszelkimi wygodami i z ogrodkiem na linii kolejowej Łódź — Kozłuski sprzedam. Informacje tel. 354-90 godz. 13-17 (prócz niedziel i świąt).

ZALESIONE działki w Dobroniu 9.000 i 8.000 m kw. odpowiednio na ogrodnictwo wzgl. letnisko blisko stacji kolejowej sprzedam tano. Łódź, Kilińskiego 116, tel. 300-15 Wawrzyniak. 12832 G

Wszystkie informacje dotyczące nieruchomości prosimy kierować do sekcji kadr, ul. Piotrkowska nr 77. 4398-K

APARAT inhalacyjny — tienny „Drigera“ kupię. Tel. 263-78 godz. 9-11.

SAMOCHÓD górna „Olimpia“ po remoncie do sprzedania. Łódź, ul. Piłkarska 5. 12690 G

MASYNE damska gabinetowa „Singer“ oryginalna sprzedam. Narutowicza 33-15 prawa oficyjna III p. 12629 G

SAMOCHÓD „DKW“ (biała) opony 350/19 tania sprzedam. Piramowicza 15.

MOTOCYKL „Jawa“ 175 nowy sprzedam natychmiast. Tel. 379-85.

MASYNE damska gabinetowa „Singer“ oryginalna sprzedam. Ziębska 7-5 (Julianów).

WOZEK spacerowy w dobrym stanie sprzedam. Łódź, Kilińskiego 116-15.

PIANINO nowoczesne czarne, krzyżowe sprzedam tania. Pabianice, Szewska 11-1. 12888 G

SAMOCHÓD osobowy „Opel Super“ górny, stan dobry tania sprzedam. Łódź, Czackiego 7 (Park Wenecja), 12876 G

50 TON WYPŁYWÓW BAKELITOWYCH posiadają do sprzedaży Okulskie Zakłady Wytwarzania Sprzętu Instal. Zakład A-19 Wierbka pow. Olsz. CENA DO UZGODNIENIA.

MASYNE damska „Singer“ sprzedam. Sucha 5 m. 59. 12847 G

4 ULE z pszczołami sprzęt i miodarkę sprzedam. Łódź (Stoki) ul. Janosika 89. 12845 G

DWA aparaty „Zorki“ 4” magnetofon „Alfa“ i radio „Miński“ sprzedam. ul. Obywatelska 108 Kozłuszczykiewicz.

SIATKI techniczne, budowlane, hodowlane, ogrodzeniowe od młuch, drut do obciążania, fily stalowe, bramy kompletne, słupki itp. poleca Roman Śmigielski Łódź, Armii Ludowej 19. Sklep otwarty w godz. 9-18.

PIANINA — fortepiany stroi — naprawia — elektropertyna. Stroiciel-korektor. Guigowski Łódź, Zachodnia 101, tel. 285-48.

MOTOCYKL „WFM“ i przyczepę motocyklową ciężką (1700 z) sprzedam. Strzykowska 31. 12821 G

FUTRO nowe węgierskie barany sprzedam okazjonalnie. Sienkiewicza 51-26 prawa of. 12822 G

MOTOCYKL „DKW“ 500 sprzedam. Obr. Stalingradu 43 m. 17. 12859 G

SAMOCHÓD marki „Moskwicz“ nowoczesny, mało używany sprzedam. Łódź, Pabianicka 72.

SAMOCHÓD „Opel Kapitana“ i motocykl „WSK“ nowy sprzedam. Łódź, ul. Literacka 4 (bożna Krzewska) 12854 G

TELEWIZOR nowy „Znamia“ sprzedam. Edwarda 13 (Widzew). 12822 G

MOTOCYKL „WFM“ nowy (wiśniowy) 4 opony 16x600 (na wóz) i dwie 16x325 nowe sprzedam. Kilińskiego 18-1.

MOTOCYKLE „IZ“ 49 do tartu sprzedam. Al. I Maja 6. 13059 G

SAMOCHÓD osobowy „Hanomag“ (półkabinowy) tania sprzedam. Przybyszewskiego 23 m. 24 do godz. 17. 12871 G

MOTOCYKL z koszem „M-72“ nowy oraz aparat fotograficzny „Leica“ w dobrym stanie sprzedam. Tel. 389-89. 13100 G

WAGON odpadów szkła piankowego sprzedam. Tel. 550-97 wewn. 94.

MOTOCYKL „Pengeot“ 350 cm z wózkiem pilnie sprzedam. Pabianicka 82a m. 3. 12891 G

MOTOCYKL „NSU“ 350 cm stan bardzo dobry sprzedam. Ogładek Zakłata 66 m. 2 w godz. 16-18. 13095 G

NORKI hodowlane „Stan-dard“ i kolorowe wysocy jakosci sprzedam. Tel. 377-75. 13097 G

MOTOCYKL „Jawa“ 250 nowy sprzedam. Wiadomość ul. Więckowskiego 57 pralna. 13090 G

LOKALE

POSZUKUJE lokalu dlugosci ca 7 m skanalizowany, może być suteren. Oferty pisemne „12365“ Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 12365 G

POKÓJ z używalnością kuchni i oddzielny pokój, wygodny zamieszkać w 2 po koje, kuchnia najchętniej w blokach. Gdańska 44-6 godz. 18-22. 12807 G

POKÓJ, kuchnia bez komfortu w Krakowie zamieszkać na podobne w Łodzi. Oferty pisemne „12906“ Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 12906 G

STARZA kulturalna pani wdowa szuka pokoju sublokatorskiego. Warunki do omówienia. Zgłoszenia tel. 565-35 godz. 16-18. 13052 G

MŁODA kierowca posiadająca dziecko w zamian za mieszkanie zapewni utrzymanie starszej kobiecie. Obr. Stalingradu 94-5

POSTADAM dziewiarke bielniarkę na motor — przyjmie pracę chalupniczą. Oferty pisemne „12363“ Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 12363 G

POMOC domowa potrzebna. Wiadomość Sasekka 22 m. 101. 12700 G

GOSPODIN w dobrych warunkach przyjmujemy. Traktowanie dobre. Kilińskiego 118 (Strzelca), tel. 302-99 po południu.

NAUKA

KURS kierowców kat. I, II, III i samochodnicy TKWP. Zapisy Tuwima 15, godz. 8-15. Rozpoczęcie kursu dnia 14 czerwca br. Informacje tel. 297-43.

AUTOMOBILKUB przyjmuję zapisy na kursy zawodowe kat. I, II i III oraz amatorskie i motocyklowe. Zapisy i informację udziela Wydział Szkolenia Al. Kościuszki 61, tel. 312-39 w godz. od 8-17

LEKARSKIE

CHOREMU DZIECKU o każdej porze udzieli pomocy Prywatne Pogotowie Dziecięce. Tel. 300-00

Dr SIENKOWSKI specjalista skórne weneryczne, wlosow 16-18 Kilińskiego 132. 12894 G

PIĘĆ PIATEK tel. 555-55 Prywatne Pogotowie Lekarzy Specjalistów o każdej porze załatwia wizyty domowe. Do dzieci wyjeżdżamy natychmiast

Dr WOJNY specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia plicowe, Nowotki 7 front 11-13, 17-18.

RENTGEN prześwietlanie klatki piersiowej, zołdaka, dr Baran, Piotrkowska 163, m. 12, codziennie.

Dr NITECKI specjalista skórne, weneryczne, mozciploowe 16-18, Nawrot nr 32 11602 G

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, plicowe (zaburzenia) 8-9, 16-18 Piotrkowska 14

LECZENIE ULTRAŚWIEM KAMI: ropne choroby skóry, wrzód gołeni, wrzód zołdaka, ischias, astma i inne. Dr Szczęsowski 17-19, Tuwima 40

PIĘĆ TRÓJEK tel. 333-33 wizyty domowe lekarzy dziecięcych i innych specjalności cała doba.

DENTYSTA Pawlikowski Sienkiewicza 27 specjalność korony stalowe, metalowe wykonuje w ciągu doby, mostki i protezy — termin 5 dni. Reparaacja protez na poczekaaniu. 11705 G

ROZNE

POSZUKUJE lokalu dlugosci ca 7 m skanalizowany, może być suteren. Oferty pisemne „12365“ Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 12365 G

POKÓJ z używalnością kuchni i oddzielny pokój, wygodny zamieszkać w 2 po koje, kuchnia najchętniej w blokach. Gdańska 44-6 godz. 18-22. 12807 G

POKÓJ, kuchnia bez komfortu w Krakowie zamieszkać na podobne w Łodzi. Oferty pisemne „12906“ Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 12906 G

STARZA kulturalna pani wdowa szuka pokoju sublokatorskiego. Warunki do omówienia. Zgłoszenia tel. 565-35 godz. 16-18. 13052 G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MONTERÓW spawaczy, monterów na centr. ogrzew. i wod.-kan., blacharzy wentylacyjnych, pomocników monterów, kopaczy i robotników nie wykwalifikowanych zatrudni w Łodzi i na wyjazd Łódzkie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych. Zgłoszenia w Łodzi, ul. Wólczńska 158-160 i u kier. robot. w Piotrkowie w Fabryce Maszyn Górniczych, ul. Nowa 74, w Tomaszowie Maz., Stadion Sportowy „Lechia“, w Rądomsku, ul. Daszyńskiego 31 F-ka Mebli Głębzych w budowie, w Kutnie, Zakłady Farmaceutyczne, ul. Sienkiewicza nr 25. 4264-K

PORTIERÓW i dozorców zatrudni Łódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe, Łódź, ul. Wólczńska 49. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i plac. Wynagrodzenie według układu zbiorowego w budownictwie. 4310-K

RZĘCNIKÓW do produkcji rzeźniarnej i przetwórczej zatrudni Zakłady Mięsne w Pabianicach. Zakłady zatrudnią również pracowników spoza terenu Pabianic. 4401-K

GŁÓWNEGO księgowego z wyższym wykształceniem wzgl. średnim wykształceniem i pieczołnitą praktyką oraz magazyniera ze znajomością branży motoryzacyjnej poszukujemy. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw prosimy kierować Łódzkie Biuro Zaopatrzenia Sprzętu Samochodowego „Mototyzbi“ w Łodzi, ul. Piotrkowska 125.

KIEROWNIKA sekcji zaopatrzenia i zbytu, księgowego finansowego zatrudni od zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ w Dąbkowie powiat Podębice, tel. nr 6. Podania załatwia i kandydatów przyjmuje kierownik G. S. 4381-K

MISTRZÓW na tkalnie mechaniczną, tkaczy, uczniów na tkalnie powyżej lat 16, pomagaczkę na tkalnie, przadki, pomagaczkę, obciążaczkę, uczennicę na przędzalnię powyżej lat 16, robotników na trzpalnię, śrubowników, przykręcaczy, czyszczarzy, zgrzeblaczki, wodociel, robotników na wykończalnę, ślusarzy, tokarzy, stolarzy, sprzątaczkę, zamiataczkę sal, przebiegaczki ceków oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudni natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa nr 17.

MONTERÓW-hydrantników, pomocników monterów na k. w. i centr. ogrzew. i dozorców przyjmie natychmiast Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych w Łodzi, ul. Zawiszy Czarnego 23-27. Zgłoszenia osobiste przyjmuję oddział zatrudnienia od godz. 8 do 14.30 (w sobotę do 12). 4382-K

2 MURARZY na roboty wodno-kanalizacyjne ze znajomością budowy studzienek, 2 cieśli do pracy przy osadnikach żelbetonowych i 2 dozorców zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 82.

STRAŻNIKÓW do lat 55 przyjmie Straż Miejska w Łodzi, Al. Parkowa 4 do ochrony obiektów. Wynagrodzenie 950 zł. Służba 12 g. w z/n na 24 godz. wolne. 4378-K

KUCHARKĘ do gospody, pracowników fizycznych zatrudni Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ k. Łódź. Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej. 13040-G

INŻYNIERA lub technika na stanowisko inspektora nadzoru robot drogowych oraz inż. budowlanego lub inż. architekta zatrudni natychmiast Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych Łódź—Miasto, ul. Ciesielska 27.

PALACZA, portierów oraz sprzątaczkę zatrudni Teatr Jaracza. Zgłaszać się Kilińskiego 45. 4395-K

MĘŻCZYZN z terenu m. Łódź, Pabianic, Zgierz, Tuszyna i Aleksandrowa na stanowiska konduktorów (do lat 40), robotników torowych, transportowych i do czyszczenia wagonów oraz kobiet na stanowiska sprzątaczek zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi. Zainteresowani winni zgłosić się osobiście do sekcji kadr, ul. Piotrkowska nr 77. 4398-K

ZAPISY

DO I KORESPONDENCYJNEGO LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO w Łodzi, ul. Piramowicza 6, tel. 219-94

Dyrekcja Liceum zawiadamia, że przyjmują: zapisy do klas VIII — XI (wszystkie klasy licealne) i do klasy VII szkoły podstawowej.

Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu od godziny 17 do 21. Świadectwa Liceum Korespondencyjnego mają takie same prawa co świadectwa innych liceów ogólnokształcących.

Piorunujący cios Guzińskiego

Polska — Francja w boksie 16:4

Reprezentacja pięściarska Francji, przegrała wczoraj w Warszawie 16:4. Ten wynik mówią sam za siebie — bokserzy Polscy okazali się bezwzględnie lepsi.

Końcowy wynik zaszkodził chyba najwięcej samym Francuzom, którzy mając w drużynie 7 mistrzów kraju byli przede wszystkim dobrą myślą. Tak się jednak fatalnie złożyło dla naszych gości, że ich najlepsi pięściarze trafiali na najlepszych Polaków, np. piórkowiec Junker trafił na Brychlika. Francuz był jedynym pięściarzem z tego zespołu, który występował w pierwszym meczu przeciwko Polakom w Paryżu. Nie miał szczęścia również jeden z najlepszych w drużynie Francji, Saluden. Wprawdzie Drogosz miał z nim niezbyt łatwą sprawę, ale zdołał w pierwszym starcie zebrać tyle punktów, by po słabszym III rundzie odnieść zwycięstwo.

Osobny rozdziel twórcy walka w wadze półśredniej, w której z nadspodziewanym powodzeniem wystąpił Guziński. Polak miał do czynienia z Murzynem Boukary, podobnie, jak w Paryżu Piórkowski z czarnym jak smoła Assagą. Boukary znany jest z tego, że niemal wszystkie walki wygrywał przez nokaut, lecz tym razem padł sam ofiarą piorunującego ciosu Polaka i został już w I rundzie wyliczony.

W ten sposób Francuzi pozbawieni zostali niemal wszystkich swoich atutów i musieli doznać porażki. Nie spodziewano się jednak, że będzie ona aż tak wielka.

Goście mogą mieć słuszną pretensję do sędziów za zwycięstwo przyznane Walczakowi, który absolutnie na nie zasłużył. Obiektywna publiczność warszawska, po ogłoszeniu wyniku, urządziła sędziom istic kocią muzykę, a przechodzącego do szatni pokrzywdzonego R. Younsi gorąco oklaskiwała. Ale

Nie wiecie się polskim zapasnikiem w Sofii

W stolicy Bułgarii Sofii rozpoczęły się w piątek 20 bm. II mistrzostwa świata w zapasach wolnych.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano 18 spotkań. Polacy, niestety, nie odnieśli żadnych sukcesów. Pierwszą walką mistrzostw było spotkanie w wadze muszej między Francuzem Guillou a Malikiem (Polska). Spotkanie zakończyło się remisem. Drugi nasz reprezentant Zurawski w wadze piórkowej poniósł porażkę w spotkaniu z Turkiem Dagistanli.

Przyjemną niespodzianką sprawił Sosnowski, który w wadze ciężkiej zremisował z byłym mistrzem świata Kaplanem (Turcja). Kuczynski w wadze lekkiej wygrał na punkty z Frankem (NRD), natomiast Felich i Sidorowicz przegrali swoje walki.

Rudzki KS wyjaśnia

W odpowiedzi na opublikowane w łamach „Dziennika Łódzkiego” pismo jednego z czytelników o de wstąpieniu bieżni lekkoatletycznej na stadionie w Rudzie Pabianickiej pod tytułem „Bieżnia, czy tor żużlowy” otrzymaliśmy od Rudzkiego Klubu Sportowego wyjaśnienie następującej treści: Bieżnia stadionu przy ul. Rudzkiej w najbliższych dniach zostanie poddana remontowi (zmiana nawierzchni) i będzie zabezpieczona siatką, ponieważ w obecnym stanie nie nadaje się do użytku.

Wykorzystując ten stan rzeczy zarząd Klubu udzielił zezwolenia członkom klubu na naukę jazdy na motocyklu.

Nadmieniamy, że zarząd Klubu w pełni docenia wartość powożonych mu do eksploatacji obiektów sportowych, o czym świadczy fakt poddania bieżni remontowi.

**ZARZĄD
RUDZKIEGO KLUBU
SPORTOWEGO**

Kukier i Brychlik najlepszymi pięściarzami w polskiej reprezentacji

trafny werdykt sędziowski mógł tylko zmniejszyć rozmiar zwycięstwa.

Najbardziej porywcąjące były walki w kategoriach lekkich. Przebieg ich z miejsca rozgrzał publiczność i przesądził szale zwycięstwa na stronę Polaków. Po pięciu walkach 10:0. Mecz nie mogliśmy już przegrać.



KUKIER
Był tym pięściarzem, który umiał narzucić własny styl walki. Brawurowe ataki i ciosy z doskoków zdecydowały o zwycięstwie Francuzów. A Jounsi nie omieszkał odpowiedzieć tym samym rozpoczęciem II starcia. Polak wyrównał z równowagą sytuacji, a że miał lepszą kondycję wygrał zdecydowanie III starcie i walkę.

KOWALSKI
Poszedł w ślady Kukiera, chociaż walczył bardziej ostrożnie. Widak było, że nie odzyskał pełnej formy, był jednak czystszy. Retalje atakował głową i za to otrzymał napomnienie. Wydaje się, że to zdecydowało o jego

przegranej, walka bowiem była na ogół wyrównana.

ZAWADZKI

Dolażył dalsze dwa punkty. Starając się walczyć na dystans, przyspieszył tempo w II starciu, czym tak zniechęcił Francuzów Peirano, że ten niewiele już miał do powiedzenia.

BRYCHLIK

Okazał się jednym z najlepszych punktów naszej drużyny. Zasypał gradem ciosów Junkera, działał szybko, był czujny, wykorzystując każdą okazję do kontry. Podziwiać należy wytrzymałość Francuzów, którzy starali się skrócić dystans i atakować. Możliwe, że to znalazło uznanie u sędziów punktowego Francuzów, który przyznał zwycięstwo swemu rodakowi 59:58. Dwaj inni sędziowie punktowali walkę dla Polaka.

WALCZAK

Wiecznie dobrze zapowiadający się bokser sprawił zawód na całej linii. Niewiele też lepiej wypadł R. Younsi, toteż walka była bezbarwna, nieciekawa i bardzo słaba. Przeciwnicy zdobyli się na zadanie kilku zaledwie ciosów. Jeśli już trzeba było wyłonić zwycięzcę, to powinien nim być Francuz.

HASPAŁ

Przełamał złą passę Francuzów. Początkowo Sobolewski był nieco lepszy, walczył rozważnie, lecz w ostatnim starciu Polakowi zupełnie wyraźnie zabrakło sił. Do głosu doszedł Haspał i wygrał zasłużenie.

DROGOSZ

Rozwiał nadzieje gości na poprawienie wyniku. Saluden popełnił błąd taktyczny, bo zbyt późno zdecydował się na atak. Wykorzystał to Drogosz i w I i II starciu zapewnił sobie wyrównaną przewagę. W III starciu Saluden trafił celnie i od tej chwili zyskuje przewagę. Udaje mu się ukończyć dwa dalsze ciosy na szczecę Polaka, lecz w sumie przegrał na punkty.

GUZIŃSKI

Początkowo u niego niska walka, czuła jakby respekt przed pięściarzem Boukaryem. Swoim zwycięstwem odliczył się przed przeciwnikiem do rogu. Na podbródku Murzyna spada straszliwa kontura. Boukary pada na rękę i się dźga przed uderzeniem gongu zdążył go wyliczyć. Jedynego zwycięstwo przez KO.

WALASEK

Miał wiele trudu ze znalezieniem luki w gardzie Gonzalesa, który umiejętnie blokuje się przed ciosami Polaka. Przeciwnicy cały czas utrzymują dystans. Dopiero w ostatnim starciu Walasek przyspiesza akcje i raz za razem trafia Francuzów. Nie ma żadnej wątpliwości, że Polak wygrał walkę.

SCHILLEROWI

w wadze ciężkiej przypadło do udziale zmniejszenie porażki Francuzów. Wygrał na jednośnie na punkty z Jędrzejewskim.

Wynik meczu 16:4 dla Polski. Po nieważ Francuzi nie mieli wagi średniej i półciężkiej przeto w wagach koguciej i lekkośredniej odbyły się po dwie walki.

Słynny „Kopa” i bramkarz Walii najlepszymi piłkarzami na boisku Co piszą w Szwecji o zwycięzcach w ćwierćfinałach

Prasa szwedzka bardzo szczerze i ostro omawia spotkania ćwierćfinałowe piłkarskich mistrzostw świata.

Piszac o meczu Szwecja — ZSRR stwierdza, że był on dla piłkarzy szwedzkich nie łatwy do wygrania. Sukces swój Szwedzi zawdzięczają przede wszystkim dobrze opracowanej taktyce gry piątki napadu, w której zwłaszcza 38-letni łącznik Gren był jednym z najlepszych i najniebezpieczniejszych. On to budował wszystkie niemal akcje ofensywne, które dzięki niezwykle szybkim skrzydłom były bardzo groźne dla drużyny radzieckiej.

Drużyna ZSRR, choć zmęczona poprzednimi meczami, po utracie drugiej bramki zerwała się do ataku i tak silnie nacierała, iż odniosła zwycięstwo, że gdyby nie brak czasu zdoła wyrównać.

W niezwyklej superlatywach wyrażają się recenzenci o grze Kopaczewskiego, który jest ostoją drużyny Francji! Słynny Kopa wprost intuicyjnie wycozuwał, jak w danym momencie należy zerwać i komu oddać piłkę. Był niemal nieomylny.

Świetnie spisal się również drugi Polak, wstepujący w drużynie Francji, skrzydłowy Wiśniewski, zdobywa pierwszą bramkę. Mimo, iż bramkarz Irlandii zmuszon był, aż cztery razy wyjmować piłkę z siatki, ogólnie uznano go za najlepszego gracza na boisku w tym spotkaniu. Postawa i forma drużyny francuskiej oraz jej dotychczasowe wyniki sprawiły, że półfinałowy mecz Francja — Brazylia cieszy się nie mniejszym zainteresowaniem, niż spotkanie Szwedów z NRD.

Gra Brazylii w spotkaniu z Walią nieco rozczarowała. Ogólnie sądzono, że dla gości zaoczną niechętność będzie to łatwa sprawa, zwłaszcza, że najlepszy napastnik Walii, Charles nie mógł już w tym spotkaniu

wziąć udziału. Skończył mu się już bowiem urlop i musiał pod groźbą wysokiej kary pieniężnej wracać do Włoch.

Brazylijczycy grali błyskawicznie, lecz mało skutecznie, w czym wiele zasługi ma bramkarz Walii. Tym razem Brazylia natrafiła na przeciwnika, który okazał się niemal równorzędny. Jak zwykle w zespole brazylijskim wyróżnił się napastnik D'Idi.

Zwycięstwo NRF nad Jugoslawią prasa szwedzka przypisuje w pierwszym rzędzie formacjom obronnym Niemców, grającym twardo i skutecznie. Błyskawiczne akcje ataku Jugosłowian rozbiły się o nią niczym o mur nie do przebicia. Najlepszym graczem w drużynie NRF widzi w prawoskrzydłowym Rahnie, zdobywcy zwycięskiej bramki.

Dotychczas rozegrane mecze oglądała 663 tysiące widzów, z czego na spotkania ćwierćfinałowe przypada 90 tysięcy. Nie są to liczby rekordowe, nie należy jednak zapominać, że ceny biletów są bardzo wysokie i nawet dobrej zabawy przy trzech spotkaniach w ciągu tygodnia. Przypuszcza się jednak, że na spotkaniach półfinałowych no i oczywiście na meczu finałowym będzie komplet widzów.

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 22 CZERWCA
Lekkoatletyka. Włókniarz (Łódź) — Lechia (Tomaszów) Liga okręgowa godz. 16.30, ul. Kilińskiego 158.

Kolarstwo. Wyścigi szosowe o puchar ŁKKP na dystansach 150, 100 i 50 km. Wyścig główny ze startem w Jęzefowie o godz. 10, wyścigi na 100 i 50 km ze startem obok stacji benzynowej na szosie warszawskiej.

Piłka nożna. KS Ostrowiec (Kielce) — LKS o mistrzostwo Polski juniorów godz. 18 Al. Unii 2.

III Liga Kolarz — Lechia (Tom.) godz. 11 boisko Spolem w Parku Ludowym.

Klasa A. Budowlani — Sparta (Brzeziny) godz. 11 boisko Tramwajarz w Parku Ludowym. KS Włókniarz — Metalowiec godz. 11, ul. Kilińskiego 158.

W kilku zdaniach

NOWY JORK. Lekkoatletyczne mistrzostwa Stanów Zjednoczonych to ostatnia eliminacja reprezentantów USA przed „meczem sezonu”, który odbędzie się w lipcu w Moskwie z reprezentacją ZSRR.

W pierwszym dniu padły dwa nowe rekordy świata. Ustanowił je: Connolly w rzucie młotem — 68.68 wynik lepszy od poprzedniego rekordu o 14 cm oraz Glenn Davis w biegu na 440 jardów pól. 49.9. Poprzedni rekord wynosił 50.7.

KRAKÓW. W międzynarodowym meczu lekkoatletycznym Wiedeń—Kraków zorganizowanym z okazji 35-lecia KOZLA po pierwszym dniu prowadzi Kraków 24:68 pkt. W międzynarodowym meczu piłkarskim węgierska drużyna Honved pokonała Cracovię 3:1 (2:0). Jedyną bramkę dla Cracovii uzyskał Jarczyk.

PRAGA. Na zawodach lekkoatletycznych Polak Sosnowski uzyskał w pchnięciu kulą 16.77 i zajął czwarte miejsce. Zwyciężył Skobla 17.41, a drugim był Plichal 17.22. Zatopkowa w rzucie oszczepem osiągnęła 54.18.

GANDAWA. Waterpoliści polscy biorą udział w międzynarodowym turnieju wraz z drużynami Belgii, Holandii, Jugosławii, ZSRR i Francji. Polacy w pierwszym meczu spotkali się z Belgią i odnieśli zwycięstwo 5:2 (3:0). ZSRR — Holandia 4:2 (3:2), Jugosławia — Francja 6:1 (2:1).

Za te transmisje kibice podziękują Polskiemu Radiu

Polskie Radio zawiadamia, że przeprowadzi cztery bezpośrednie transmisje radiowe z półfinałów i finałów piłkarskich mistrzostw świata w Szwecji.

We wtorek 24 bm. o godzinie 20.55 w programie II Polskie Radio transmitować będzie ze Sztokholmu pierwszą połowę spotkania półfinałowego Francja — Brazylia. Następnie po 10-minutowej przerwie z Goeteborga o godzinie 21.50 również w programie II transmitowana będzie druga połowa spotkania półfinałowego NRF — Szwecja.

W sobotę, 28 bm. o godz. 18.50 w programie II transmitowany będzie z Goeteborga mecz o 3 i 4 miejsce, a w niedzielę 29 bm. o godz. 15.55 ze Sztokholmu przebieg meczu finałowego, piłkarskich mistrzostw świata.

Agata Christie DZIESIECIU MURZYŃKÓW

(TEN LITTLE NIGGERS)

łumaczył:
ROMAN CHRZĄSTOWSKI

(71)

— Zapomnia pan, że Wyspa Murzyńków należała przedtem do młodego Amerykanina — Elmera Robsona. Urządzał na niej swe ekstrawaganckie przyjęcia. Można sobie wyobrazić, jakim okiem spoglądali na to mieszkancy wioski. Ale z czasem przyzwyczajali się i doszli do przekonania, że nie ma takiej niemocności, która by nie mogła być związana z wyspą. Niech pan rozpatrzy sprawę pod tym kątem widzenia, a wtedy wszystko wyda się panu prawdopodobne.

Komisarz skinął chmurnie głową. Maine ciągnął dalej: — Fred Narracot — to jest rybak, który przewiózł ich na wyspę, powiedział, iż był zdumiony rodzajem ludzi, którzy znaleźli w jego łodzi. Nie byli zupełnie podobni do tych, którzy bywali na przyjęciach u Robsona. Przypuszczam, że właśnie ich spokojny i poważny wygląd i zachowanie spowodowały, iż Narracot, wbrew zaleceniom Morrisa, pojechał łódką na wyspę, gdy dowiedział się o sygnałach S. O. S.

— Kiedy to nastąpiło? — Sygnały zauważyli harcerze rankiem jedenastego. Ale w tym dniu nie sposób było dostać się na wyspę. Rybacy wyruszyli dopiero dwunastego po południu, gdy można już było spuścić łódkę na morze. Wszyscy są jednego zdania, że nikt nie mógł opuścić wyspy przed ich przybyciem. Morze było jeszcze zbyt wzburzone po sztormie.

— Więc nie było żadnych, zupełnie żadnych możliwości przedostania do łądu?

— Nie. Do brzegu jest ponad mila, morze było bardzo wzburzone, o brzyźmie fale rozbiły się o skały nadbrzeżne. Poza tym przy brzegu pozostało parę osób, z miejscowej ludności i harcerze, którzy obserwowali wyspę i czekali na dalsze znaki. Komisarz westchnął.

— A jak ma się sprawa z płytą gramofonową, którą znaleźli w domu? Czy nie dała panu jakichś wskazówek?

— Zbadałem dokładnie tę sprawę. Płyta została nagrana przez firmę, która specjalizuje się w efektach teatralnych i kinowych. Firma wykonała ją na zamówienie Morrisa, według tekstu, który dostarczył. Wyjaśnił, że chodzi tu o przedstawienie teatralne.

— Dobrze, a treść tej płyty nie wyjaśniła niczego? — Właśnie dochodzę do tego punktu — rzekł z powagą Maine.

Przeknał sline i poprawił im na krześle. — Przeprowadziłem drobiazgowo śledztwo w związku z narzwanymi oskarżeniami. Rozpocząłem od Rogersów, którzy pierwsi przybyli na wyspę. Pracowali przedtem u panny Brady, która nagle umarła. Skontaktowałem się z doktorem, który ją leczył, ale nie mógł nic definitywnego powiedzieć. Twierdził, że na pewno nie otruł jej, ale przyznał, że mogła umrzeć z powodu braku należytej opieki podczas jednego z swych ataków serca. Jego zdaniem tego rodzaju rzeczy nie da się w żaden sposób udowodnić.

Następnie zająłem się Justynem Wargawą. Tu wszystko jest O. K. To on zasądził Setona.

Przy okazji muszę dodać, że Seton był bez wątpienia winny. Doszły nowe dowody jego winy, już po wykonaniu wyroku. Ale w czasie procesu chodziły pogłoski, iż Seton jest niewinny i że wyrok ma charakter rozgrywki pomiędzy nim i sędzią.

Panna Claythorne była wychowawczynią w domu, gdzie zdarzył się śmiertelny wypadek — utoniecie. Nie wydaje mi się, by miała z tym coś wspólnego. Według informacji, jakie zdobyłem, zachowywała się bardzo dzielnie, natychmiast popłynęła na rąkunek, o mały włos nie przyplącałaby tego życia.

— Pięknie — rzekł komisarz z westchnieniem. — No i co dalej?

Maine wciągnął głęboko powietrze: — Teraz kolej na doktora Armstronga. Znany lekarz. Miał swój gabinet przyjeźdź na Harley Street. Bezwzględnie prawy i sumienny w swym zawodzie. Nie udało mi się wpaść na ślad jakiejś niedozwolonej operacji. Prawda, że gdy był jeszcze zatrudniony w szpitalu w Leithmore, operował tam niejaką panią Clees na zapalenie otrzewnej. Umarła na stole operacyjnym. Być może, że nie był zbyt rzetelny podczas tej operacji — ostatecznie był wtedy młodym lekarzem — ale przecież nie można podciągać niezręczności pod zbrodnię.

Podobnie ma się sprawa z Emilią Brent. Służyła u niej młoda dziewczyna — Beatrycze Taylor. Zaszła w ciążę i została zwolniona z pracy. Zalamana się i popełniła samobójstwo. Nieprzyjemna sprawa, ale nie da się jej również podciągnąć pod kodeks karny.

— Zdaje się, że w tym właśnie tkwi sedno sprawy — rzekł komisarz. — Ten Owen zajął się wypadkami, do których prawnie nie miał dostępu.

Maine wrócił powoli do swej listy:

(c. d. n.)